

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 k. 50 h. } 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłka 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz po-
trowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz potrowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz potrowy 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 8 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Od Wydawnictwa!

Zaproszenie do przedpłaty

na kwartał IV-ty 1903.

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi
we Lwowie:

Bez odnoszenia do mieszkania . . . kor. 2 —
Z dwukrotną codzienną dostawą . . . kor. 2-60

Z przesyłką pocztową:

jednokrotną		dwukrotną
K. 2-50 —	miesięcznie —	K. 3 —
„ 7-50 —	kwartalnie —	„ 9 —
„ 30 —	rocznie —	„ 36 —

W Niemczech kwartalnie koron 14. — w innych państwach związku pocztowego kwartalnie koron 15.

Przedpłatę najlepiej przysyłać przekazami pocztowymi wprost do Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie.

Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o łaskawe podawanie dokładnych adresów (imię, nazwisko, miejscowości i poczta). Wszystkie niedokładności w ekspedycji powstają z powodu niedokładnych lub niedostatecznych adresów. W obopólnym interesie prosimy o przyklejanie na kuponach przekazów adresu (ewentualnie poprawionego i uzupełnionego), pod którym dotychczas „Słowo“ wysyłamy.

Nowi prenumeratorowie na żądanie otrzymać mogą początek powieści „Jasne wody“ Paszkowskiego „Chłopi“ W. Reymonta, „Szwoleżerowie gwardyi“ W. Gąsiorowskiego. Powieść Edwarda Roda „Darek“ wysłanie, drukowana w dodatku arkuszowym, ukończona będzie w najbliższym tygodniu. Całość po wyjściu nabyć można będzie za 60 hal.

W d. 1 października w odcinku rozpoczniemy druk nieznanego dramatu Juliusza Słowackiego „ZAWISZA CZARNY“

w opracowaniu Artura Górskiego.

W dodatku robotnim (arkuszowym) bezpośrednio po powieści E. Roda czytelnicy otrzymywać będą oryginalną pracę historyczną:

„Dzieje tajnych spisków politycznych w Galicyi“ (1833—41) przez J. Krajewskiego.

Rzecz oparta na materiałach sądowych, dotąd nieznanach.

„Wróg ludu“ Ibsena.

(Z powodu przedstawień w Teatrze Miejskim).

„Wróg ludu“ nastrocza tematy, o których w demokratycznym Lwowie nie powinno się mówić, jak o stryczku w domu powieszono. „Wróg ludu“ ze swoją tezą mógłby się stać u nas kwestyą na czasie — zarzewiem dyskusji publicystycznej, gdyby nasza umysłowość zdolną była zapalać się od literatury. Na pewnych jednak poziomach kultury umysłowej literatura tylko świeci z zewnątrz jak elektryczność, ale nie zapala; nie grzeje, ani też nie ziębi. W takim stanie rzeczy publiczność i autor stanowią dwa równoległe istnienia, wzajemnie się podziwiają, przyczem autor traktowany jest jak sztukmistrz pewnych idei, jeżeli nie jak magik, posługujący się siłami tak dalece nam nieznanymi, że aż obojętnymi.

Tymczasem poeta wyrasta z gruntu realnego swojej epoki, nie ma innych idei prócz tych, których mu ona dostarcza przez swoich myślicieli. Pierwsi z tych idei tkwią w nas, nasza cząstka jest w poecie; więc, jeśli twórczość poetycka jest jak płomień, to i my się w niej spalać winniśmy.

Czy my jednak w Ibsenie możemy się spalać? Mówię o Ibsenie, jako autorze „Podpór społeczeństwa“, a zwłaszcza „Wroga ludu“, o Ibsenie jako wyrazicielu pewnych idei humanitarno-społecznych. Nie nie znaczy, że jest pisarzem obcym. Jak widzimy z jego sztuk i skąd inąd, stosunki społeczne w krajach skandynawskich są pod niejednym względem podobne do naszych.

Widoki przywrócenia zgody na Górnym Śląsku.

Stało się, co się dawno stać było powinno, co się stać musiało. Rozłam w ruchu narodowym, grożący sprawie polskiej na Górnym Śląsku poważnym niebezpieczeństwem, uda się zapewne w krótkim czasie usunąć. Stronnictwo demokratyczno-narodowe, którego organem prasowym jest „Górnoślazak“ a politycznym „Polskie towarzystwo wyborcze“, stawiając wyżej interes narodowy nad swój interes partyjny, nie chciało nigdy tego rozłamu i nie szczędziło usiłowań żeby do niego nie dopuścić.

Niestety, przed wyborami porozumienie z obozem „Katolika“ okazało się niemożliwym. Ludność polska na Górnym Śląsku podzieliła się na dwa ostry a nawet namiętnie walczące ze sobą obozy. Walka obu stronom zaszkodziła. Narodowcy zdolali przeprowadzić jednego tylko kandydata, chociaż nad wszelkie spodziewanie zyskali w 7 okręgach poważną ilość głosów. „Katolik“, który zawarł sojusz z centrum, musiał pójść dalej w usługach na rzecz tego stronnictwa niemieckiego, niż zamierzał i w rezultacie stracił w znacznej mierze popularność w społeczeństwie polskim i znaczenie u Niemców centrowców, którzy się przekonali, że przecenili jego wpływ i siłę.

Gdy się tak stosunki wyjaśniły, a namiętności po wyborach trochę ostygły, w obozie „Katolika“ musiała powstać reakcja, kierownicy tego pisma musieli się zastanowić poważnie nad dalszym postępowaniem. Chociaż zbyt późno, ale nie zapóźno jeszcze zrozumiano w obozie i redakcji „Katolika“, że prowadzenia polityki narodowej nie można zostawiać wyłącznie redaktorom, gdyż to ją uzależnia od ich osobistych interesów i osobistych między nimi stosunków. Nasze stronnictwo demokratyczno-narodowe wcześniej już to zrozumiało i współdziałało w utworzeniu „Polskiego towarzystwa wyborczego“, którego władzę i powagę we właściwym zakresie jego kompetencji uznano.

Teraz gdy z inicjatywy „Katolika“ powstało „Polskie towarzystwo ludowe“, można było pomyśleć o porozumieniu się pomiędzy walczącymi ze sobą obozami ruchu narodowego. Organizacje zawsze łatwiej mogą porozumieć się niż ludzie, zajmujący wyraźnie określone stanowiska polityczne.

To porozumienie się było dla obu stron pożądanem, a dla obozu „Katolika“ nawet koniecznem, skoro chciał, o czem wątpić nie można, zachować charakter narodowy polski. Dalszy rozwój ruchu narodowego w zaborze pruskim wysunął na porządek dzienny sprawę utworzenia „Centralnego komitetu

wyborczego“ na całe państwo niemieckie. Idea jednej dla wszystkich Polaków władzy wyborczej zwyciężyła. W tworzącej się organizacji znaleźć się musiało miejsce dla przedstawicieli Górnego Śląska.

Ponieważ jedynie „Polskie towarzystwo wyborcze“ nosiło charakter narodowy, logicznie rzecz biorąc, jego tylko przedstawiciele mieli prawo zasiadać w komitecie centralnym, jako przedstawiciele, w myśl ustawy, „naczelnej władzy wyborczej“ Górnego Śląska.

Organizacja, przez obóz „Katolika“ wytwarzana, nosiła charakter organizacji wyborców polskich, należących do niemieckiego stronnictwa centrum. W tym charakterze przedstawiciele jej nie mogli wejść do polskiego komitetu centralnego. „Polskie towarzystwo ludowe“ musiało więc wyraźnie zaznaczyć swój charakter, a stojący po za nim „Katolik“ musiał w dalszej konsekwencji zerwać ze stronnictwem centrum.

Jakoż istotnie p. Napieralski, który jeszcze dwa tygodnie temu występował przeciw komitetowi centralnemu, a za sojuszem z centrum, jak gdyby chciał wykazać, że lojalność względem katolików niemieckich chce „usque ad finem“ doprowadzić, oświadczył w ubiegły piątek, że występuje z komitetu centrowego i poddaje się władzy „Towarzystwa ludowego“.

Powód łatwo można było znaleźć, jest nim zerwanie solidarności przez katolików niemieckich przy kampanii przedwyborczej do sejmu pruskiego. Mniejsza zresztą o powód, a raczej o pozór, ważnym jest tylko fakt zerwania.

Jednocześnie „Towarzystwo ludowe“ zwróciło się do „Towarzystwa wyborczego“ z propozycją wspólnego działania, a w następstwie nawet wytworzenia jednej organizacji wyborczej. Tęcza się w tej sprawie rokowania i jeżeli nawet nie doprowadzą do porozumienia w sprawie solidarnego działania przy uadechodzących wyborach do Sejmu, to przynajmniej usuną lub złagodzą waśń tak szkodliwą dla sprawy narodowej. Jeżeli jeszcze nie nadszedł czas na wspólne, solidarne działanie, to porozumienie się, które kompromis przysięga, jest dziś możliwym a nawet koniecznym. „Polskie towarzystwo wyborcze“ okazało już nieraz chęć zgody i gotowość do układów nawet za cenę pewnych ustępstw ze swej strony. Chodzi o to, czy „Katolik“ ma dobrą wolę w tej sprawie. Nie chcemy wątpić, że ma ją istotnie, nie chcemy podejrzeniami i niepotrzebnymi rekryminacjami przeszkadzać tak pożądaną zgodzie, która nie wyklucza różnicy przekonań, ani różnicy dróg działania, nie wyklucza nawet walki, ale zakreśla jej odpowiednie granice.

moralną społeczną przenoszą wartość indywidualną duszy, uznają jedynie prawa jej rozwoju, prawa, rzec można, moralności estetycznej, w przeciwstawieniu do praw etyki społecznej, któreimi się rządzi zorganizowana masa.

Kiedy Ibsen tworzył typ Stockmana, prąd ten nie miał jeszcze swego literackiego sformułowania w duchu nowoczesnym, ale oczywiście pośpieszył wziąć Ibsena za patrona swego. Zaroiło się więc od postaci Ibsenowskich. Tu się przekonać można, że w sztuce tworzy nowe postacie i symbole nie prąd, ale zawsze tylko talent. Kodyfikacja nowego zakonu literackiego nie na to nie pomoże, dopóki w łonie pokolenia niema geniuszu; a jeśli ten się znajdzie, wtedy zakon niepotrzebny. Nowy prąd indywidualistyczny zapożycza się u Ibsena, pomimo, że ściśle biorąc, ten nie odpowiada formule zakonu.

Ibsen mianowicie na punkcie społecznym nie może być uznany za pesymistę z wyrozumowania. Jest antispołecznym więcej z charakteru swego, niż z teorii filozoficznej. Dowiódł tego całym życiem swoim, jako samotnik z łatwością się ekspatriujący.

Ibsen ma raczej pogardę dla ludzi, nie dla form społecznych; nie lubi skupienia ludzkiego bez względu na to, jakie ono jest i jak jest zorganizowane. Jest nawet rzeczą wątpliwą, czy umiałby określić socjologicznie ideał życia zbiorowego, w którym osobowość byłaby uratowana od ucisku większości. To tylko wie, bo czuje instynktem, że najlepiej jest człowiekowi samotnemu.

W tym punkcie jego Stockman jest mocny, ale uzasadnienie tego punktu, jako ostatecznego wnio-

I u nas nie wszystkie indywidualności godzą się z właściwościami życia w społeczeństwie demokratyzowanem, zwłaszcza dotkniętem demagogią, po plebejuszowskiemu myślącym; i u nas umysły bardziej samostne tęsknią do szlachectwa myśli, do uniezależnienia się od ucisku większości; każdy ma w sobie coś Stockmana, buntującego się przeciwko więzom nakazów społecznych, a jednak Stockman Ibsena, a nawet karykatura „ludu“, z którym do walki on staje, nie przemawiają nam do przekonania.

Chwilami napływ złośliwości dziennikarskiej każe nam czuć zadowolenie, że Lwów przypatruje się obrazowi zgromadzenia tłumu bezmyślnego; ale refleksja nie daje nam się porwać temu obrazowi; Stockman, pomimo czarodziejskich usiłowań autora, nie zjednywa naszych sympatyj. Wątpię, czyby mógł zjednać gdziekolwiek, w jakimkolwiek społeczeństwie, nawet we własnym. Tem trudniej mu zdobyć sympatyę duszy polskiej, w której charakterze niema mizantropii i takiej struny, któraby w najgorszych warunkach wydała z siebie ton: „najsilniejszy jest ten, co stoi sam“. Co najciekawsza, że Stockman, doszedłszy do powyższego wniosku, nie zwątpił o tem, że może być z tą zasadą w sercu działaczem społecznym.

Inni ludzie dochodzą do podobnych wniosków, ale wtedy usuwają się od spraw życia zbiorowego niekiedy z pogardą. Doprowadza do tego szczególnie ustrój duchowy, czasami pogląd pesymistyczny na możliwość poprawy bytu społecznego.

Tego typu ludzie w ostatnich czasach zasilają kadry indywidualistów, usiłujących stworzyć nowy prąd umysłowy w społeczeństwie. Ci ponad wartość

Cieplarnia centralizmu.

Wiedeń, 29 września.

(4) Przebieg wczorajszego posiedzenia Izby panów wywołuje w prasie inspirowanej zachwyt na całej linii. Izba panów wyrasta w oświeceniu owych zachwytów półurzędowych na twierdzą najsilniejszą państwa, na instytucję wzorową pod każdym względem, na właściwy parlament, do którego Izba poselska jest dodatkiem niepotrzebnym, szkodliwym.

Zrozumiemy powód owych zachwytów, przylgając się składowi osobistemu Izby panów. Kto do niej należy? Pomijam członków domu panującego. Poza tymi neutralnymi parami mamy członków dziecięcych z pomiędzy arystokracji. Są to przeważnie magnaci niemieccy. Wiryliści, arcybiskupi tudzież księżęta-biskupi także rekrutują się w ilości znacznej z pośród Niemców. Przy mianowaniu członków dożywnych wszystkie gabinety, od Schmerlinga począwszy, hołdowały zasadzie, aby powoływać do Izby panów głównie ludzi, „zasłużonych względem państwa”, a więc wysłużonych biurokratów czwartej, trzeciej i drugiej rangi. Wysoka biurokracja w Austrii — to niemal sami Niemcy.

I oto dzięki takiej metodzie Izba panów w Austrii, w państwie, którego ludność w dwóch trzecich jest słowiańska, posiada przynajmniej przewagę Niemców. Owi Niemcy kostyumują się na wyznawców zasad liberalnych, konserwatywnych, neutralnych (Mittelpartei), ale z pod kostiumu zawsze wygląda Niemiec, który hegemonię swego narodu w Austrii uważa za fundament życia politycznego, za podwaliny potęgi państwowej. Liberalowie i zachowawcy niemieccy w Austrii będą się różnili na punkcie metody, której należałoby użyć, aby podtrzymać przewagę niemiecką w państwie, co do celu samego niema między nimi sporów.

Że ci niemieccy członkowie Izby panów nie mają nawet pojęcia o stosunkach faktycznych w Austrii, dowodem skargi, jakie na posiedzeniu wczorajszym zgłosił i książę Karol Auersperg, przywódca lewicy, i książę Schönburg, prezes stronnictwa środka, i nawet Fryderyk hr. Schönborn, jeden z przedstawicieli prawicy, w tej trójcy głowa najbardziej polityczna, umysł najlepiej wykształcony. Wszyscy trzej biadali, że ciężkie nad Austrią zwisiły chmury. I dlaczego? Oto większość wydano panowaniu mniejszości.

Istotnie! Całym nieszczęściem Austrii, źródłem jej przesilen, przyczyną coraz szybszego rozkładu państwa, jest panowanie mniejszości nad większością. Tylko, że owa mniejszość nie jest tą mniejszością, o której wy, panowie, myślicie. Wy macie na myśli owych pięciu, czy sześciu radykalistów czeskich, Kiofacza i Choca, których dzika energia często dyktuje marszrutę całej Izbie poselskiej. Sądząc tak, dowodzicie, że okłamujecie siebie lub innych. W samej rzeczy w Austrii panuje mniejszość nad większością, lecz tą mniejszością są Niemcy, którzy, scentralizowawszy machinę państwową, narzucają swoją wolę, swoje własne aspiracje, własne potrzeby innym ludom państwa. Przesilenie zaczęło się w Austrii nie od chwili, gdy mandat poselski uzyskał Choc, lecz daleko dawniej, w lutym 1861 r., gdy zniszczono dyplom państwowy, aby pod osłonką parlamentaryzmu uprawiać dalej niemieccy centralizm.

Centralizm tworzy sam przez się krzywdę dla

mieszkańców każdego wielkiego państwa, dla jego prowincyj, różniących się klimatem, tradycjami, indywidualnymi warunkami bytu.

Waleryan Kalinka w dziele „Galicja i Kraków pod panowaniem austriackim” pisze pod wrażeniem centralizmu Bacha, stosowanego do żywego organizmu, jakim była świeżo zniesiona Rzeczpospolita Krakowska, słowa następujące: „Chociaż się znajdzie człowiek dość silny, co jak Napoleon I. naród cały zdoła obrzucić siecią swej myśli, wszystkie indywidualne oku w ognia swej władzy, i tą sieć i te ognia w swej myśli scentralizuje, to nastąpi takie wykrzywienie naturalnych stosunków, organizm ludzki puchnie i jęczy się pocnie, jak kiedy w ciele człowieka utkwi kawałek żelaza i naokoło siebie spowodzi chorobę. Społeczeństwo ludzkie żywym jest organizmem, w skład którego wchodzi nierozdzielnie żywioły społeczne i władza; jeśli prawodawca nie dozwoli tym żywiołom wydobyć z siebie władzy, ale sam ją wepchnie i gwałtem ją sam utrzymywać będzie, wywoła chorobę i niemoc członków”.

Centralizm w Austrii, ponieważ jest niemiecki, krzywdzi nie tylko w kierunku politycznym, ale i narodowym. Tego wszystkiego nie pojmują stronnictwa, których imieniem przemawiali książęta Auersperg i Schönburg. Inaczej, wystrzegaliby się skarżyć, iż w Austrii panuje mniejszość nad większością.

Poniedziałkowe rozprawy w Izbie panów dowiodły raz jeszcze, że owa instytucja, nie odpowiadając stosunkom faktycznym austriackim, jest oranżeryą, w której rządy hodują sztucznie kwiaty centralizmu. Za Taaffeego, za Badeniego, za Thuna robiono to dyskretnie. System obecny robi to jawnie. Widzi bowiem w niemieckiej i centralistycznej Izbie panów naturalnego sprzymierzeńca. Także Izba panów w systemie obecnym „widzi swych uczuć i swych myśli przedzę”, że się wyrażę z poetą. Nigdzie też nie zbiera dr. Koerber tytuł pochwał i takich pochwał, jak w Izbie panów.

Każda reforma ustroju państwowego Austrii, każda praca oparcia jej bytu politycznego na podstawach przyrodzonych napotka w Izbie panów, jeżeli jej składu się nie zmieni, wielkie trudności, opór zacięty.

Przegląd prasy.

— Przed paru miesiącami powstało w mieście naszym pismo p. t. „Tygodnik Polski”. Jakkolwiek pismo to wybrało sobie kierunek demokratyczno-narodowy, wszechpolski, jakkolwiek zamieszczało nie raz bardzo dobre artykuły, zachowywaliśmy się wobec niego z wielką rezerwą, nie było ono bowiem ustalone ani pod względem wydawniczym, ani redakcyjnym.

Zachowanie się nasze, aczkolwiek zupełnie zrozumiałe dla każdego, dło powód „Krajowi” do snucia niedorzecznych fantazji na temat rozłamu w stronnictwie. Nie pierwszy to już raz organ petersburski chce się gwałtem dopatrzeć w życiu tak pożądanego dla siebie objawu, lub przynajmniej wmówić swoim czytelnikom jego istnienie.

Obecnie w „Tygodniku Polskim” zaszła poważna zmiana. Jak się dowiadujemy, wydawnictwo zostało materialnie zabezpieczone, „kierownictwo zaś działu politycznego, społecznego i naukowego” powierzono znanemu dobrze i naszym czytelnikom publiczności p. Wł. Studnickiemu.

nie ma. Rację ja mam i kilku innych ze mną. Mniejszość ma zawsze rację”.

Stockman, przekonawszy się o tem, postanawia opuścić ojczyznę. Ponieważ jednak nigdzie w miastach stosunki nie będą wiele lepsze, więc marzy o zamieszekaniu w lesie, lub gdzieś na wysepce na morzu. Ale przewycięża ten naturalny popęd. Zostanie na miejscu, aby walczyć, zostanie „tu na polu bitwy! Tu ma się odbyć walka, tu chcę zwyciężyć!”

„Czy mam — powiada do żony — dać się zbić z drogi przez publiczną opinię, zwartą większość i tym podobne dyabelskie sztuczki? Nie. To, czego żądam, jest tak jasne i proste. Chcę tym nierozwiniętym mózgowicom dać pojąć, że ci liberałowie są najgorszymi wrogami wolnego człowieka... Przedewszystkiem muszą być dowódcy stronnictw wytopieni...” Wykształci swoich synów na wolnych, dzielnych ludzi i wypędzi dowódców stronnictw, jak zgłodniałe wilki.

Skoro ułożył sobie ten program działalności społecznej, wtedy poczuł się spokojnym i silnym: „najsilniejszym człowiekiem jest ten, kto stoi sam”.

Otóż należy zwrócić uwagę, że Ibsen ze swoim Stockmanem nie jest pesymistą społecznym, nie jest indywidualistą, który nie ma w społeczeństwie nic do dokonania. On będzie zbawiał masę wbrew jej woli, jest społecznikiem, tylko różni się (dość radykalnie) w poglądach na wartość demokratycznego ustroju instytucji społecznych. Ibsenowski Stockman patrzy na świat nie jak filozof-pesymista w duchu indywidualistów nowoczesnych; patrzy raczej jak pedagog, przejęty zgrozą. Według niego jest źle nie do wy-

Przez pozyskanie redaktora „Tygodnik Polski” stał się pismem poważnym, z którym opinia publiczna liczyć się będzie musiała.

Witając nowego towarzysza broni, z którym łączy nas wspólność przekonań zasadniczych i życząc mu wszelkiego powodzenia, zaznaczyć musimy, że „Tygodnik Polski” pozostaje i nadal przedsięwzięciem zupełnie niezależnym od „Słowa Polskiego”. Mamy nieplonną nadzieję, że, pracując dla wspólnego celu, będziemy zgodni w sprawach zasadniczych, jakkolwiek, być może, w ocenie niektórych zjawisk lub osób będziemy mieli zdanie odmienne.

W artykule p. t. „Nasze hasło” p. Studnicki tak stanowisko swoje określa;

„Jestem przekonany, że niemożliwym jest pomyślny rozwój społeczeństwa bez samodzielnego bytu państwowego, że byt ten osiągniemy tylko walką i organicznym rozwojem sił naszych, że nie tylko zdobycie pożądanego przez nas bytu samodzielnego, ale i stosunek nasz do mocarstw zabórzych zależy od stosunku sił naszych do naszych politycznych antagonistów, stąd o siły nasze przedewszystkiem nam chodzi, wiśniemy je znać, wciąż obliczać i przy każdym wzroście naszych sił, przy każdym kryzysie i kłopotach któregośkolwiek z mocarstw zabórzych żądać zmiany na naszą korzyść stosunku polskiej dzielniczy do mocarstwa zabórczego”.

W stosunku do prowincji naszej „hasło” daje się streścić w kilku słowach: „usamodzielenie, uprzemysłowienie i demokratyzacja kraju” i rozwijanie tych zadań pismo poczytuje za jedno z najważniejszych swych zadań.

— Z powodu klęski pożarowej, która w bieżącym roku spadła na kraj nasz z większą, niż zazwyczaj siłą, „Przegląd” obszernie mówi o niewykonaniu w kraju naszym ustaw, dotyczących policyj ogniowej i budowniczej. Czytamy między innemi:

„Miasto Złoczów podlega ustawie budowniczej z 28 kwietnia 1882 nr. 77 Dziennika ustaw krajowych. Paragraf 44 tej ustawy orzeka wyraźnie, że dachy budynków w miejscowościach, podlegających tej ustawie, muszą być pokryte materiałem ogniotrwałym, a używanie materiału nie ogniotrwałego dozwolone jest tylko wyjątkowo tam, gdzie na odleglejszych ulicach i przedmieściach domy oddzielone są od siebie dziedzińcami lub pustymi placami. Owoż ten całkiem wyraźny przepis ustawy nie był wcale przestrzegany. Domy w Złoczowie kryte były gontem lub nawet słomą, niektóre z nich pokryte były od strony widocznej, a więc od gościńca gontem, a od podwórza słomą, także górne zakończenie bocznych ścian w wielu domach było ze słomy, a magistrat tamtejszy tolerował to. Wobec takich stosunków nie dziw, iż pożar rozszerzył się z tak niesłychaną szybkością.”

„Miasto Monasterzyska podlega ustawie budowniczej z 4 kwietnia 1889 nr. 47 Dz. u. kr. Ustawa ta zawiera mniej więcej te same zasady, co ustawa dla Złoczowa, dodanem jest tylko postanowienie, że Rada gminna ma co dziesięć lat oznaczать te obszary miasta, w których wolno pokrywać tylko materiałem ogniotrwałym, a taką uchwałę Rady gminnej musi być zatwierdzoną przez Wydział powiatowy. Owoż ani Rada gminna, ani Wydział powiatowy nie stosowały się do

trzymaniu, ale nie beznadziejnie, można znaleźć winowajcę złego (przywódcę stronnictw) i zło usunąć.

Dlatego mówiłem wyżej, że Ibsen dla najnowszego pokolenia wyznawców indywidualizmu jest geniuszem pożyczanym. Łączy go z nimi zewnętrzne podobieństwo, spowodowane wypadkowo właściwościami charakteru autora, nie wewnętrzne, któreby miało źródło w poglądach filozoficznych. Kto wie zresztą, czy Ibsen w głębi duszy nie jest radykalniejszy od swoich utworów, osnutych na tezie społecznej. Tak się wydaje z „Wroga ludu”.

Jedno z dwojga: albo postać Stockmana jest nie szczerą, albo naiwną. Łatwiej przypuścić to drugie. Stockman (a z nim Ibsen) nie zdaje sobie sprawy, jak jest radykalny w swoich wnioskach o „samotnictwie”, oraz jak naiwny jest jego plan walki i reformy społecznej. Pewnem jest tylko jedno, że Stockman czuje się źle wśród masy zorganizowanej i że pragnie się wyłączyć. Ale ten stosunek uczuciowy zyskuje w dramacie uzasadnienie tak nieprzekonywujące, jakby Stockman sam się oszukiwał co do natury swych uczuć, albo innych chciał oszukać.

Uwagi te nastroczają się widzowi po dłuższej rozprawie. Na razie bowiem Ibsen działa genialnością swego artyzmu tak potężnie, że wierzy się wszystkiemu, co jest na scenie. Na wszystko, co chce dowiedzieć lub pokazać, ma on sposób artystyczny. Jego każda sztuka, nawet „Wróg ludu” — to arcydzieło kunsztu przekonywania. Taką potęgę ma tylko wielki talent twórczy, talent wyłączny, nie do naśladowania, tajemnica natury, jedyna rzecz w świecie ludzkim — skazana na „samotnictwo” i tem silna.

Z. WASILEWSKI.

sku rozmyślań i doświadczeń Stockmana, uzasadnienie, któremu poświęcony jest cały dramat „Wróg ludu”, wydaje się być dorobionem według doktryny, nie zaś psychologicznie.

Ibsen chciał pokazać, że do tego wyniku „samotnictwa” dochodzi człowiek współczesny przez zetknięcie się ze społeczeństwem demokratycznym, drogą reakcji przeciwko uciskowi większości. Na Stockmanie w pięciu aktach pragnął dokonać demonstracji, w jaki sposób jednostka bujna i harda ze stanu gortliwości społecznej przechodzi drogą krwawych doświadczeń do buntu przeciwko więzom społeczności. Stockman miał najlepsze chęci zbawienia pewnej zbiorowości, poddawał jej interesom swój własny i chciał uszczęśliwić miasto swoje. Większość, rządząca miastem przez swoich wybrańców, oparła się jego ideom; próbował ją przekonać, walczył. Ta większość okrzyknęła go za wroga swego i to ostatecznie otworzyło mu oczy: przekonał się, że silnym może być tylko jako jednostka, przeciwstawiająca się masie.

„Najniebezpieczniejszy wróg prawdy i wolności — to zwarta większość, tak, ta przekłeta zwarta, liberalna większość...” — rzucił Stockman w twarz wiecownikom. — „Większość” nigdy nie ma słuszości po swojej stronie... Jest to jedno z tych wielkich kłamstw społecznych, przeciw któremu każdy wolny i myślący człowiek musi protestować. Kto tworzy większość mieszkańców kraju: mądrzy, czy głupi? Zdażę mi się, że wszyscy się na to zgadzamy. że głupi i tworzą tę przerażającą większość na około nas, na całym wielkim świecie. Ale nigdy, nigdy nie będzie słusznym, żeby głupi nad rozumnymi panowali... Większość ma władzę — niestety — ale racji

Część II trylogii
powieści historycznych
z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

2 tomy

Rok 1809

wyszła z pod prasy i nabywać można w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3.60 przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal

postanowień ustawy, a domy w Monasterzyskach budowano, jak kto chciał“.

Niewykonaniem pozostały przepisy, obowiązujące naczelnika gminy do rewizji ogniowej wszystkich budynków przynajmniej raz na rok, w miastach większych (jak n. p. Złoczów) i dwa razy do roku w mniejszych (jak Monasterzyska). Martwą literą pozostały też przepisy, wymagające utrzymania dostatecznej ilości przyborów ogniowych w gminach mniejszych i zorganizowania gminnej straży ogniowej w większych. I tak ma się rzecz w całym kraju, pomimo, że Wydziały powiatowe i starostwa obowiązane są do nadzoru nad spełnianiem ustawy i w razie niewykonania jej przez gminy mają prawo wykonać odpowiednie roboty na koszt gmin.

Słusznie też domaga się „Przegląd“ ścisłego wykonywania istniejących ustaw i zarazem ułatwienia właścicielom domów zaopatrywania się w materiały ogniowate.

„Można — powiada „Przegląd“ — za pomocą ulg podatkowych, tudzież zapomocą takich ułatwień, jakie przynajmniej się n. p. fabrykacy rurek drenarskich, doprowadzić do tego, że w każdym mieście i miasteczku powstanie fabryka dachówek, która dostarczać ich będzie właścicielom domów pod możliwie najdogodniejszymi warunkami. W tym kierunku może Sejm zrobić bardzo wiele, a mamy nadzieję, że zechce działać szybko“.

„Dziennik Polski“ wypowiada myśli podobne i proponuje nawet (zdaniem naszym niezbyt szczegółowe) ustanowienie lustratora krajowego, który „z ramienia Wydziału krajowego miałby obowiązek ustawicznego czuwania nad dopełnieniem ustaw budowniczo-policyjnych w kraju całym“.

Jeśli zapobieganie pożarom postawić winniśmy na pierwszym planie, niemniej przeto starać się winniśmy o zmniejszenie fatalnych wpływów klęsk opisanych, których uniknąć się nie da. Od lat wielu kraj nasz domaga się wprowadzenia przymusowego ubezpieczenia od ognia i tylko niedołęstwo reprezentancyi naszej nie zdołało sprawy tej pomyślnie załatwić.

— Przed kilku dniami „Dziło“ zamieściło artykuł o istniejącym jakoby na Ukrainie rosyjskiej poczuciu „narodowej“ odrębności, wytknęliśmy wówczas redakcyi naiwność umysłową. Nie podobało się to „Dziłu“, które przedewszystkiem oświadcza, że artykuł nie pochodził od redakcyi, ale od osiwiłych „patryotów ukraińskich z Rosyi“. Jeżeli tak jest istotnie, to chętnie zmieniamy adres, jakkolwiek naiwność staje się przez to jeszcze dziwniejszą. Łatwiejby zrozumieć zapędy „ukraińsko-ruskiego“ patryoty z Galicji, który wyobrażał sobie, że za kordonem inteligencya jest całkiem rosyjską, i raptem się przekonał, że pewne poczucie odrębności w tej inteligencyi istnieje jednak i oszokomiony tem odkryciem popuścił wodze bujnej fantazyi.

Musimy jednak stanowczo zaprotestować przeciw wyrażeniu „Dziła“, że w Wilnie (a raczej w całym t. zw. „kraju północno-zachodnim“) istnieje „podobny zakaz“ używania języka polskiego w miejscach publicznych. W państwie rosyjskiem używanie w druku języka ruskiego, małoruskiego, czy też „ukraińsko-ruskiego“ podlega licznym ograniczeniom, ale niema żadnej ustawy, zabraniającej używania tego języka w mowie. Posługiwanie się moskiewszczy-

zną przez inteligencyę „ukraińską“ jest więc aktem dobrowolnym, nie zaś przez bagnety narzuconym, jak „Dziło“ chce wmówić swoim czytelnikom.

Na Rynku i Skałce.

(Wrażenia z pogrzebu Siemiradzkiego).

Kraków, 27 września.

Kraków jest idealną dekoracją pod każde zdarzenie, które ma wstrząsnąć poczuciem narodowym, a Rynek prawdziwą „narodową sceną“, na której od hołdu pruskiego po przysięgę Kościuszki roztaczało się życie, pulsujące w sercu Polski. To też i dziś, „gdy chowamy, kto nam drogi“, pierwszym hasłem jest zawsze: „Stróście nam, stróście, narodową scenę!“ bo tam rozpoczyna się każde takie wzniosłe widowisko.

Ustrojono ją też wczoraj w żałobne chorągwie, zmieszane z barwami narodowymi, w krepowe przesłony latarni, aby uczcić tryumfalny wjazd wielkiego artysty i zasłużonego człowieka. A trzeba wiedzieć, że Kraków umie się nastroić na różne stopnie siły uczucia; od olbrzymiego wybuchu mickiewiczowskiego aż do rzewnego przyjęcia śpiewaka „Lirenki“.

Czy to będzie wszechnarodowa, czy raczej domowa uroczystość, zawsze znajdzie odpowiedni ton, poważny, godny, nieprzesadny a niezbyt niski.

Słońce było już wysoko, gdy wyszedłem na rynek, i nie wchodząc do kościoła, wolałem czekać, aż na purpurowym sześciokonnym rydwanie ukaże się trumna i popatrzę na Sukiennice, których wnętrze kryje „Pochodnie Nerona“.

Kamień to węgielny Muzeum narodowego, a spoczywa na nim także wdzięczność nasza dla artysty i człowieka. Kto wie, jak długo czekalibyśmy na pomnikowy ten, a żywy obraz naszej kultury, gdyby nie Siemiradzki. Pamiętając o tem, dziwnym się nieco, że Rynek taki codzienny, a przed kościołem dość przestronny.

Dziwnym się jednak niesłusznie. Krakowianin zbyt wiele przeszedł już takich chwil, aby nie poznał ich technicznej strony i nie wiedział, gdzie i skąd najlepiej wszystko zobaczyć. Nie pójdzie też na Rynek, lecz zapełni ulicę Grodzką, Stradom, wyprzedzi pochód na Skałce, aby niezgo nie stracić z oczu, przejrzyć każde z osobna dzwono olbrzymiego węża, który zaczyna się właśnie przewalać ku wylotowi Grodzkiej. Rynek odstępuje cały przyjezdnym.

Widzę też właśnie obok siebie jedno takie najmielsze zjawisko z Krakowskiego Przedmieścia, czy Marszałkowskiej, eleganckie, zaferowane, biegające tu i tam z miną nieco gniewną, zapewne o to, że w tak uroczystej chwili dorożki po dawnemu turkoczają na Rynku, a mowcy, zmieniający się właśnie na trybunie mają surduty a nie fraki i białe krawaty! Jest to świeżość odczucia, zakonserwowana w ucisku, tutaj odznaczająca się swym tonem od znacznie spokojniejszego tłą, a przez to podwójnie miła.

Odrzuć widąc, że ta jasna sukienka śpieszyła tutaj umyślnie po to, aby „nalykać się ojczyzny“ na długie może dni serdecznego głodu. Ustupujemy jej też zawsze miejsca i szanujemy ją.

Ale oto przed rydwanem wyrósł już potężny las chorągwi cechowych, chwije się i rusza, wskazując drogę trumnie, błyszczącej w słońcu. Świeci

ono dziś, a nawet pali, jak za dobrych dni lata, oblewa tłum postępujący z tym silnym spokojem, który daje zespolenie w jednej poważnej myśli. Po drodze wlewają się do głównej rzeki liczne dopływy. Wszystko, co stoi na chodnikach łamie się automatycznie w szeregi i idzie naprzód, mija pozamykane sklepy, okna usiane głową przy głowie, regulując krok do orkiestry, której wielki bęben, okryty kirem brzmi na tle dzwonów, jak dalekie strzały armatnie.

Im bliżej Skałki tem szersza ulica i tem silniej imponuje rozmiar pochodu. Gdy skręcamy przed św. Katarzynę, tłok zaczyna być niepokojący w tej uliczce niewielkiej przepasanej w jednym miejscu najpyszniejszym krytym gankiem, przy najpyszniejszym kościele, jaki sobie można wyobrazić. Cud to nad cudami ten najwspanialszy gotyk w całym Krakowie, szkoda że tak zniszczony, że miast witraży patrzeć ze strzelistych okien obtłuczone cegły, a koronka ozdób na szczycie postrzępiona ręką czasu.

Na szczęście można mieć nadzieję, że za kilka lat będzie inaczej! Prace renowacyjne postępują dość szybko, dzięki pieczołowitości księży Augustynów i niech tylko ofiarność krajowa i prywatna popłynie szerszym korytem, a najbliższy pochód do grobowca zasłużonych nie będzie patrzył na ruinę piękną, wprawdzie, lecz bolesną!

Najbliższy pochód? Z czyjem ciałem, pytamy się mimowoli i sięgamy pamięcią w...teraźniejszość o przeszłości już chyba niema co myśleć. Słowacki? Tego miejsce nie na Skałce, chociaż ze słów księdza przeora Gliwy, który przemawia właśnie przed kryptą, wynikałoby, że grobowiec zasłużonych czeka...

Nie, mimo cały szacunek dla Siemiradzkiego, Kraszewskiego, Pola, Lenartowicza, Asnyka, mimo cześć dla pierwszej w tem gronie cieniów pamięci Długosza, trudno, aby myśl nie zaprotestowała spontanicznie i natychmiast. Póki przed zwłokami jego nie otworzy się Wawel, niech raczej spoczywa na obczyźnie, „w straż nie oddamy kolumnowym czołom“. Niech dzieli wygnanie z Szopenem, którego marsz żałobny puka właśnie echem do murów wawelskich, przypominając, że oprócz trzech wieszczów jest czwarty, wszystkim trzem kongenialny, uzupełniający trójcę wygnańców z Wawelu.

Gdyśmy wracali ze Skałki w liczniejszym gronie, myśl najbliższego „pogrzebu“ przybierała już kształty realne — w podnieconej fantazyi.

Nawet program był gotowy.

Trzy trumny na dwóch rydwanach: Krasiński i Słowacki razem, przodujący prochem Szopena na wawelskie wzgórze, sami poprzedzeni duchem jego, zaklętym w marsz żałobny. Zawarte drzwi katedry otwierając się przed nimi na pierwszy ton poloneza As-dur, w który uderza orkiestra ze wszystkich orkiestr polskich, zwiastując tryumfalną fanfara tryumfalne wejście trzech olbrzymów do polskiego Westminsteru. Wśród szumu chorągwi, szumu trąb „Zygmunt“ ten dzwon królewski wita tłumy i rzuca olbrzymi dźwięk, jak piedestał srebrny pod akordy poloneza...

Pomyślcie nad tem. Czasu jeszcze dosyć.

K. S.

51

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Tęgi ogień buzował się na kominie, że z pół izby zalewało krwawe światło szczap, których żyd ciągiem przykładac kazał dziewce, bo kto ino wszedł, otrzępywał buciska o trzon, nagrzewał zgrabiące ręce i szedł w ciżbę odszukiwać swojaków, że to mimo ognia i lampy nad szynkwasem, mrok zalegał kąty, i trudno było zrazu rozeznąć. W jednym kącie ode drogi, na kłodach od kapusty siedziały muzykanci, pobrzękujący niekiedy, jakby od niechcenia, bo się jeszcze tany nie rozpoczęły na dobre, tyła, co tam jakaś niecierpliwsza para się pokręciła. Na izbie zaś pod ścianami przy stołach kupili się kompaniami ludzie, ale mało kto ścisnął kieliszek i przepijał, a jeno rajcowali, rozglądając się wkoło, a bacząc na wchodzących.

Jeno przy szynkwasie był większy rejwach, to stali tam całą kupą goście Kłębowi i familianci Sochy, ale też jeszcze zrzadka przepijali do sie, a tylko poredzali, świadczyli sobie godności, jak to przystało na zmówinach. Wszyscy zaś często a nieznacznie naglądali pod okna, gdzie za stołami siedziało kilkunastu Rzepczaków, przyszli jeszcze za dnia i ostali. Nikt im wstrętów nie czynił, ale i nikto się do nich nie kwapił, tyle, co Jambroży zaraz się z niemi pokumał i sielnie gorzałę ciągnął a ocyganiał co ino wlało. A pobok nich stował Bartek z tartaku ze swojemi i w głos opowiadał, co im rzekł dobrodziej,

a sielnie pomstował na dziedzica, w czem mu najgłośniej wtórował Wojtek Kobus, chłop suchy, maly a tak zapalczywy, że ciągiem się podrywał, walił pięściami w stół i ciepał się, jako ten ptak, którego przezwisko nosił, z rozmysłem zaś to czynił, bo domysłali się, że Rzepczaki ciągną na jutro do boru, do rąbania, ale żaden z nich jakby nie słyszał, tak siedzieli spokojnie, zajęci między sobą.

Niko też z gospodarzy nie słuchał tych wyzisk, ni zbytno do serca nie brał, że dobrodziej nie chciał się wstawiać za niemi do dziedzica, a na-przeciw odwracano się od nich i unikano, czem głośniej krzyczeli, w gąszczu bowiem, jaki rozpierał karcznię, stowarzyszał się każdy do upodobu i kupił, gdzie było dogodniej, nie bacząc na sąsiadów, tylko jedna Jagustynka chodziła od kupy do kupy, podjadzała, żarty stroiła, nowiny w uszy ludziom kładła, pilnie jednak bacząc, gdzie już pobrzękują blachy, a kieliszek kołem chodzą.

I tak powoli, zwolna, niepostrzeżenie wciągał się naród do zabawy, bo coraz większy gwar napętniał izbie, i coraz częściej podzwaniały kieliszki, i coraz gęściej się robiło, że już drzwi się prawie nie zamykały tak szli, i szli, aż muzykanci, ucęstowani przez Kłębą, urnęli rżęsiatego mazura i w pierwszą parę puścił się Socha z Małgorzatą, a za niemi zaś kto ino miał ochotę.

Ale niewiele szło w tany, oglądając się na pierwszych lipeckich kawalerów, na Płoszkę Stacha, Wachnika, wójtowego brata, i drugih, którzy zma-wiali się po kątach z dzieuchami, wesołe rozmowy wiedli, a podkpiwali półgłosem z rzepeckiej szlachty, którym wciąż basował Jambroży.

Na to właśnie pokazał się Mateusz, o kiju jeszcze szedł, bo ledwie się był z łózka zwał, że mu się to cniło za ludźmi, kazał se wnet narządzić

gorzałki przegotowanej z miodem, usiadł z boku komina, popijał i rzucał tam słowem wesołem do znajomków, ale zgnęła ucielił, bo Antek stanął we drzwiach, spostrzegł go, podniósł hardo głowę, łypnął ślepiami i przechodził wpodle, jakby nie postrzegając.

Mateusz się uniósł i zawołał:

— Boryna! a chodźcie-no do mnie.

— Masz sprawę, to pierwszy przystąp! — powiedział ostro, myśląc, że Mateusz zaczepia.

— Przyszedlibym, jeno się jeszcze ruchać bez kijaszka nie mogę — odparł miętko.

Antek nie dowierzał, zmarszczył groźnie brwi i podszedł, ale na to Mateusz chyzył go za rękę i zniewolił, by przysiadł na ławie.

— Siadaj przy mnie. Owstydziłeś mnie przed całym światem, pobiłeś tak, jucho, że już mi księdza wołali, ale gniewu do ciebie nie mam nijakiego i pierwszy z tem słowem zgody przychodzę. Napij się ze mną. Nikt mnie jeszcze nie pobił, i myślałem, że takiego na świecie niema. Mocarz z ciebie prawdziwy, żeby takim chłopem jak ja rzucić kiej snopem, no, no!

— Boś mi na robocie przypiekał ciągiem, a potem i szczekał paskudnie, to me rozebrało, że już i nie baczyl co robię.

— Twoja prawda, twoja, sam to przytwierdzam, i nie ze strachu, a po dobroci. Aleś mnie przyrychtował, no, żywą krew oddawałem, ziobra mi popękały. Do ciebie piję, Antek! Co tam! poniechaj złości, ja ci już nie pamiętam, choć mnie jeszcze plecy boją... Aleś ty chyba krzepciejszy niżli Wawron z Woli?...

— Nie zbiłem go to na odpuszcie we żniwa?... jeszcze się pono lekuje!

C. d. n.

Fabryka asfaltu i papy dachowej

SZELIGI LYSZKIEWICZA, inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże.

Nowy proces o zabicie w Hucie Laury.

Bytom, 28 września.

Dzisiaj o godzinie 9 rano rozpoczął się drugi akt sprawy laurahuckiej przed tutejszym sądem przysięgłych. Oskarżonych jest 8 głównych w ruchach przywódców, a mianowicie:

- 1) Napełniacz Juliusz Gojny z Huty Laury, lat 35.
- 2) Blachnierz August Grajczarczyk z Huty Laury, lat 24.
- 3) Robotnik Jan Mrózek z Huty Laury, lat 35.
- 4) Monter Paweł Weiss z Huty Laury, lat 26.
- 5) Górnik Mikołaj Burezyk z Glaubenshuty lat 45.
- 6) Cieśla Jan Kot z Huty Laury, lat 37.
- 7) Hajer Wiktor Karnus z Huty Laury, lat 35.
- 8) Górnik Emanuel Fabian z Huty Laury, lat 29.

Wszyscy znajdują się w więzieniu śledczym w Bytomiu. Prokuratora oskarżyła ich na mocy §. 125, część 1 i 2 kodeksu karnego, o popełnienie gwałtów dnia 21 lipca w Hucie Laury względem ludzi, o udział w tłumie, który wspólnymi siłami dopuszczał się nadużyć, a mianowicie:

- a) Gojnego i Mrózka jako przywódców;
- b) Gojnego i Mrózka jako takich, którzy się dopuszczali gwałtów względem ludzi i niszczyli cudzą własność;
- c) Weissa, Burezyka, Karnusa i Kota jako takich, którzy dopuszczali się gwałtów względem ludzi;
- d) Fabiana o niszczenie cudzej własności.

Wynik śledztwa.

1) Gojny wołał nieustannie na sali: „niech żyje Korfanty“. Z sali musiano go przemocą wyprowadzić. Przed oberzą krzychał dalej, a gdy policyant Richter nałożył nieznajomemu człowiekowi kajdanki, znajdował się Gojny między tymi, którzy się go starali uwolnić wołając: „nie dajcie go zamknąć“. Gdy nadjechała sikawka, rzucał na strażaków kamieniami, a po jej zdobyciu wsiadł na nią (w czapce wojskowej) dzwoniąc i komenderując, dokąd jechać. Następnie pomagał wrzucić sikawkę do stawu. Ponieważ, według jego zdania, jaszczek sikawki nie dość głęboko był zanurzony, wszedł do wody, wpełznął go na głębiny, poczem zawołał: „A teraz pójdziemy po tute szczyby w oknach oberży hutniczej“. Przed oberzą rozpoczął swe dzieło zniszczenia stuczeniem lampy ulicznej, poczem zabrał się do szyb. Gdy je potłuczono, rzucił hasło: „A teraz do fararza!“ Na czele około 100 ludzi udał się tam, dodając im po drodze odwagi. Na probostwie potłukł szyby, zniszczył bramę, płot ogrodu i klomby.

2) Grajczarczyk przyłączył się przed probostwem do tłumy, z którym się udał przed urząd hutniczy. Tam zawołał: „Naprzód! teraz na policyę!“ stanął na czele pewnej liczby ludzi, udając się na ulicę Richtera. Tutaj zauważył go świadek Dreja, w chwili, gdy wypróżniał kieszenie z kamieniami.

3) Mrózek rzucał na ulicy Boehma kamieniami na urzędników i pomagał wrzucić sikawkę do stawu. Opowiadał o tem i o stuczeniu kilku szyb w oberży hutniczej, świadkowi Liszczorowi.

4) Weiss wołał w sali najwięcej: „niech żyje Korfanty!“ Dobrowolnie nie chciał się oddalić z sali. Rzucał się w tłum, który otaczał policyanta Richtera z aresztantem, wołając: „Nie dajcie go“, usiłując go zarazem uwolnić.

5) Burezyk usiłował razem z Gojnym i Weisssem wydrzeć policyantowi aresztanta i szarpał w tym celu i urzędników i aresztanta.

6) Kot rzucił kamieniem na żandarma Beckerta, którego trafił w nogę i piętę, poczem stał uzbrojony w kamienie.

7) Karnus uderzył strażaka Hajdę twardym przedmiotem w głowę, i rzucił na niego latarkę.

8) Fabian przyznaje się, że 5 kamieniami stłukł 10 szyb w oberży hutniczej i również na probostwie kilka szyb wybił.

Rozprawy główne.

Przewodniczącym jest p. Pilling. Jako gość est ekscelencja Kunowski z Wrocławia obecny. Na awie obrońców zasiedli adwokaci, pp. Dz. Wiester, Schmidt, Reinhold, Dz. Seyda, Kirchner, Freund, Imnerwater. Prokuratorę zastępuje Dr. Fipper. Ławnikami sądowymi są sędziowie: Franke i asesor Hanisch.

Zeznania oskarżonych.

1. Jul. Gojny zeznaje, że był podchmielony, wielu więc szczegółów nie pamięta. Po wyjściu z oberży udał się pod okna sali, gdzie się odbywało zebranie. Na sali wołano tak głośno: „niech żyje Korfanty“, że sądził w pierwszej chwili, iż wiwatowanie to wykrzykiwano na cześć Jego Król. i Ces. Mości. Pobudzony przez innych, krzychał potem sam „Niech żyje“. Rzucał błotem, nie kamieniami, bo grożono mu nożem. Wybiłszy szyby, chcąc ukryć się przed manifestantami.

Oskarżony Grajczarczyk przyszedł na miejsce zaburzeń już po przewróceniu sikawki

i wkrótce się oddalił. Żąda powołania świadków dla stwierdzenia swego alibi.

Oskarżony Fabian przyznaje, że był w tłumie, widział, że jakiś człowiek w czapce wojskowej siedział na sikawce i że potem również komenderował. Sam przyznaje, że w urzędzie hutniczym wybił 10 szyb, przeczy zaś wszystkim innym stawianym oskarżeniom.

Wszyscy inni oskarżeni nie przyznają się również do żadnej winy.

Po odczytaniu przez przewodniczącego protokołu, dotyczącego miejscowości, następuje godzina przerwa.

Na popołudniowym posiedzeniu rozpoczęto przesłuchiwanie świadków, które trwało do godziny pół do 7-mej.

MAŁY FEJLETON.

HENRYK PONTOPPIDAN. Mędrzec.

(Dokończenie).

Mędrzec, wruszając ramionami, odszedł od okna i usiadł znowu przy stole, chcąc listu dokończyć. Lecz czuł się tak zdenerwowany, że nie mógł myśli zebrać — kręcił palcem w nosie, drapał się w głowę, ale na papierze nie pojawiała się ani jedna litera.

W końcu ze złością rzucił pióro i udał się do restauracji.

I tu wszędzie było pusto — nawet stary kelner gdzieś znikł.

Wreszcie mędrzec nasz dostrzegł jednego żywego człowieka — był to jakiś jegomość, który siedząc przy stoliku, pił najspokojniej piwo i kręcił młynka palcami.

Sądząc, że w tej Sodomie powszechnego upadku, znalazł przecież jednego człowieka sprawiedliwego, cudzoziemiec zbliżył się do nieznajomego i rozpoczął z nim rozmowę.

— Dziwnie wygląda dzisiaj wasze miasto — mówił — i niewiadomo, czy śmiać się z tego, czy płakać. Ci ludzie wykazują tyle zapału w tym tak błahym wypadku, jakby chodziło o zbawienie ich duszy. A pan co sądzisz o tem?

Zagadnięty pokiwał swą gładko uczesaną głową i odrzekł, z trudnością wymawiając wyrazy:

— Masz pan słusność. Ludzie zawsze są głupi.

— Bo, dla Boga, co się tu dzieje — mówił teraz rozochociony cudzoziemiec. — Wczoraj, jak tylko przyjechałem, częstowano mnie biletem, jak gdybym też zaliczał się do głupców.

— A ileż żądało za bilet?

— Pięć talarów! słyszał pan coś podobnego?

— Tak, to okropne. Co do mnie, byłem przeczniejszym i zaraz pierwszego dnia kupiłem sobie bilet na główną trybunę. Wówczas kosztował on tylko cztery marki i do tego dostałem najlepsze miejsce w pierwszym rzędzie. Teraz mogę tu sobie siedzieć spokojnie do drugiego sygnału, zamiast być posturczanym na ulicy i w dodatku nie módz nic widzieć.

— Tak... więc to taki pana pogląd?

— Tylko po śmierci zgadzam się na wszelkie szturchania i potrącania; za życia wołałbym już siedzieć w domu i nie nie widzieć. Zasada moją jest w podobnych wypadkach nie męczyć sobie nóg i nie narażać się na strącenie do rynsztoka. Mowa burmistrza...

W tej chwili drugi wystrzał, tak silny, że aż szyby zadrzęły, oznajmił, że powóz książęcy wjechał na most, stanowiący granicę miasteczka.

— Teraz muszę już iść — powiedział przeczny człowiek, nie kończąc zdania i wypijając pospiesznie piwo. — Pan także kupi sobie bilet, prawda?

— Ja? tegoby jeszcze brakowało.

— Mój Boże, tak mi przykro, tak chciałbym, żeby i pan coś zobaczył.

— Niech się pan o mnie nie troszczy — odrzekł cudzoziemiec sucho i za chwilę pozostał sam.

Teraz zabrzmiwały dzwony we wszystkich kościołach, najprzód w katedrze, a potem kolejno inne. Uroczyste i świąteczne rozlegały się te tony w czystym powietrzu.

Cudzoziemiec siedział samotnie z zaciśniętymi ustami i z niecierpliwością bębnił palcami po stole. Twarz jego stawała się coraz bladejszą, nagle wykrzyknął:

— Ho-ho! czy jest tam jaki żyjący człowiek, do dyabła! Cóż to za usługa, gdzie jest kelner?

We drzwiach kuchni ukazała się gruba, stara kobieta.

— Czego wielmożny pan sobie życzy?

— Gdzie jest kelner?

— Kelner? A, może wielmożny pan jest tym cudzoziemcem, co ma bilet kupić? Niech wielmożny pan zaczeka, ja zaraz przyniosę.

— Bilet? jaki bilet?

— Kelner mi mówił, że bym tu na pana czekała, że pan przyjdzie po bilet. Oto jest, teraz mogę odejść.

— Co? jak powiedział?

Lecz nie było już czasu na wyjaśnienia.

Zabrzmiwała trzecia kanonada, która zagłuszyła odgłos wszystkich dzwonów. Cudzoziemiec rzucił pięć talarów na stół i wyszedł na ulicę.

Nie spieszył się jednak.

Sam czuł, że idzie zupełnie krokiem zwyczajnym, wolno z rękami w kieszeniach. W myśli tłumaczył sobie, że nie może już uniknąć tej głupiej komedii.

Doszedłszy do głównej ulicy, gdzie panował największy ścisk, pokazał bilet, żeby go przepuszczono. Lecz straż nie chciała go puścić.

— Teraz już zapóźno — powiedziano mu — ulica musi być zupełnie wolna. Powóz książęcy przejechał pierwszą bramą tryumfalną i lada chwila ukaże się tutaj.

— Ależ ja mam bilet — krzychał, pieniąc się ze złości cudzoziemiec.

Policyant nie słuchał; tylko przyłożył koniec swego oręża do piersi mówiącego i pchnął go w tył w sam środek tłumy.

Tu przyjęło go również szturchańcami i połajanką, aż zepchnięto pod ścianę domów.

W końcu ulicy ukazał się wreszcie powóz książęcy.

Wolno, krok za krokiem, jak przystało na chwilę tak uroczystą, posuwała się karetą, poprzedzana przez forsyia, a za nią jechało dwóch hajduków, strzegących złotej książęcej korony, wybitej na tyle powozu.

Okrzyki, pełne czci i zachwytu napełniły powietrze, kapelusze podniosły się do góry. Damy rzuciły do powozu bukiety z róż, a w zamian za to młoda książęca para uprzejmie witała wszystkich, kiwając głową na prawo i na lewo.

Tymczasem nasz mędrzec stał przyciśnięty do muru, a ponieważ nie odznaczał się wysokim wzrostem, nie mógł dojrzeć.

Stanął na stopniach, krzychał, żeby nie podnoszono kapeluszy do góry, a gdy to nic nie pomagało, on, tak zwykle rozumny, stracił do takiego stopnia rozsądek, że chcąc dostać się wyżej, począł wdrapywać się na rynnę. Lecz tu stracił równowagę, spadł na bruk i niemiłosiernie się potłukł.

Następnych dni z wywiehniętą nogą i połamaniem dwoma żebrami mędrzec musiał leżeć w łóżku w domu „Pod niebieskimi oczami dziewczyny“, podczas gdy dobruśni mieszkańcy miasteczka wrócili najspokojniej do swych codziennych zajęć, a jego współzawodnicy handlowi pozatuliwali korzystnie interesy na jarmarku w Lipsku. Lecz zato miał on teraz dość czasu do zastanowienia się nad tą wielką prawdą, że zły los prześladowa zwykle ludzi rozumnych i postępowych, że szczęście uśmiecha się tylko do głupców i nieuków.

Tłum. F. P.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Nowe stacje kolejowe i pocztowe.** Otwarte zostały na linii kolejowej Lwów-Sambor dla ogólnego ruchu telegraficznego stacje kolejowe: Stawczany, Lubień wielki, Komarno-Buczaly, Rudki, Chłopczyce i Kalinów-Kaiserdorf.

Z dniem 1 października wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Tłasteńskie (pow. Husiątyn) ze zwykłym zakresem działania.

Z powodu wcielenia gminy Ruska wieś do miasta Rzeszowa przemieniono urząd pocztowy i telegraficzny Ruska wieś począwszy od 25 września 1903 r. na urząd nadawczy, tudzież zmieniono jego dotychczasową nazwę na „Rzeszów 2“.

— **Z kolei państwowych.** Z dniem 20 września b. r. otwarto w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Pilźnie kolej lokalną Swojszin-Bor ze stacyami Holostrevy i Bor, jakoteż przystankami Skvirzin i Lohm-Labzy. Stacje są urządzone dla ruchu ogólnego, przystanki zaś dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego. Transporty towarów wybuchowych są na tej kolei lokalnej wykluczone.

— Z powodu niedostatecznej frekwencji podróży zastanawia się z dniem 1 października b. r. ruch pociągu lokalnego Nr. 34, kursującego obecnie między Lwowem i Przemyślem i odchodzącego ze Lwowa o 7 godz. 20 min., a przychodzącego do Przemyśla o 9 godz. 35 min. wieczór.

— **Pożegnanie z ratuszem.** Dziś przed południem odbyło się uroczyste pożegnanie starszego radcy magistratu p. Emila Cossy, który z dniem dzisiejszym przechodzi w stały stan spoczynku. W tym celu zebrał się w sali magistratu członkowie gremium magistratu, szefowie biur i urzędów pomocniczych, tudzież pracownicy departamentu I, którego p. Cossa był kierownikiem od długiego szeregu lat. W dłuższym, serdecznym przemówieniu pożegnał ustępującego dyrektora magistratu p. Lukas, zapewniając, że wszyscy zachowają go w pamięci jako wzór niezmordowanego w pra-

Przybory do krawieczyny jak: Aplikacje, Koronki klockowe, Taśmy, Guziki, Podszewki poleca najtaniej

7086 15

Ferdynand Güttler
we Lwowie, plac Halicki 3.

cy, nadzwyczaj sumiennego pracownika, który wszystkie swoje siły i zdolności, cały swój czas, poświęcał wyłącznie dla dobra gminy.

Na tę mowę odpowiedział wielce wzruszony p. Cossa zapewnieniem, że to pożegnanie jest dla niego najlepszą zapłatą za długoletnią służbę i pracę i że wszystkich kolegów zachowa w wdzięcznej pamięci.

Cała ta uroczystość miała cechę ściśle familijną reprezentowany w niej był wyłącznie magistrat przez przedstawicieli wszystkich działów agend miejskich. Po ukończeniu tej uroczystości nastąpiło zwyczajne posiedzenie magistratu, w którym brał udział p. Cossa po raz ostatni. P. Cossa spędził 31 lat w służbie miejskiej, a ustąpił ze względów zdrowia i innych.

— **Zmiany w magistracie.** Z dniem jutrzejszym obejmuje kierownictwo departamentu finansów radca p. Bolesław Ostrowski, departamentu zaś szkolnego sekretarz p. Bańkowski. Zmiany te są następstwem ustąpienia ze służby st. radcy p. Cossy.

— **Nowy kontrakt o teatr miejski.** Przedwczoraj odbyło się posiedzenie sekcji finansowej Rady miejskiej celem rozpatrzenia projektu nowego kontraktu z p. Pawlikowskim o dzierżawę teatru na dalsze trzy lata. Sprawa teatralna wzbudza zawsze żywe zajęcie, ilekroć ma być przedmiotem obrad w komisjach miejskich, więc i tym razem zebranie członków sekcji było niezwykle liczne, jakkolwiek nie chodziło o żadne postanowienie zasadnicze, lecz tylko o zatwierdzenie stylizacji układu w myśl uchwał powziętych przez Radę miejską przed pięcioma miesiącami. Nowy kontrakt ułożony został przez magistrat i komisję prawniczą. Większa część jego postanowień przeszła niezmienną z dawnego kontraktu, na nowo wystylizowane zostały tylko te punkty, które mają być wyrazem zmian uchwalonych przez Radę miejską. Z tego powodu dyskusja była krótka i w ciągu niespełna dwóch godzin sekcja uchwaliła cały projekt zgodnie z referatem dra Gryzieckiego. Nieco żywszą rozprawę wywołała tylko sprawa kaucji dzierżawnej, ustanowionej na 50.000 koron. Wobec zniżonego czynszu za dzierżawę do 2.400 kor. rocznie, wysokość owej kaucji wydawała się niektórym członkom za wielką i ci wniesili, aby kaucję tę obniżyć. Po wyjaśnieniu jednak, że kaucja służyć ma nie tylko na zabezpieczenie czynszu dzierżawnego, lecz także jako gwarancja dopełnienia licznych zobowiązań płynących z kontraktu, dalej potwierdzeniu, że wysokość kaucji ustanowiona została na 50.000 k. przez Radę miejską, że więc nie leży w mocy sekcji zmieniać tę uchwałę — pozostawiono tę kwotę bez zmiany. Ponieważ jednak kaucja pierwotna została uszczuplona przed kilkoma miesiącami przez komisję teatralną o 34.000 k., których użyto, zgodnie z kontraktem, na wypłatę gaż, więc uchwalono zarazem, że kaucja winna być uzupełniona do pierwotnej wysokości najdalej do końca marca 1904, w razie zaś niedotrzymania tego terminu przysługuje reprezentacji miasta prawo rozwiązania kontraktu.

Inne zmiany drobniejsze są prawie wyłącznie stylistycznej natury. Nowem jest zobowiązanie się kontraktowe dyrektora do urządzania popularnych przedstawień, dalej, że ustanawianie ceny biletów należy do komisji teatralnej miejskiej.

W myśl powyższych uchwał został spierzdzony obszerny nowy kontrakt przez dzień wczorajszy i dzisiejszy, a w ciągu dzisiejszego popołudnia nastąpi podpisanie go przez obie strony kontraktujące, t. j. przez p. Pawlikowskiego z jednej i prezydenta miasta, tudzież trzech członków Rady imieniem gminy miasta Lwowa z drugiej strony.

Nowy kontrakt obowiązuje od dnia jutrzejszego, t. j. od 1 października b. r., na trzy lata, t. j. po koniec września 1906 r.

— **Odnaczenie.** Srebrny krzyż zasługi otrzymał p. Wojciech Kuźnik, a nie Kuźuk, jak to było mylnie podane.

— **Tow. uniwersytet ludowy** im. Adama Mickiewicza urządził w pierwszych dniach października w stowarzyszeniach robotniczych szereg wykładów: „O znaczeniu uniwersytetu ludowego wogóle, a u nas w szczególności“.

— **Szkoły dla dorosłych analfabetów.** Pomiedzy człowiekiem, najgłębszą posiadającym wiedzę, a prostaczkiem czytać i pisać umiejącym, niema takiej przepaści, jak pomiedzy tym ostatnim a analfabetą. Ten w porównaniu z człowiekiem czytelnym, to jakby nieszczęśliwiec wzroku pozbawiony obok obdarzonego tym najszlachetniejszym zmysłem. Kto raz się czytać i pisać nauczył, przed tym stoi otworem cała wiedza, cała mądrość życiowa. Analfabeta zaś to kaleka, pozbawiony źródła największych rozkoszy duchowych, to istota wysoce upośledzona w swej godności człowieka, to wreszcie ofiara, cierpiąca ciężko na każdym kroku, mająca niesłychanie utrudniony byt w społeczeństwie ucywilizowanym.

Zmniejszanie liczby tych nieszczęśliwych, to taki sam przeto obowiązek święty, ludzki, jak przynoszenie ulgi chorym, cierpiącym, jak zmniejszanie liczby ciężkich kalek. A iluż to znamy ludzi, którzy nie nauczywszy się za młodu czytania i pisanie, ciężko pokutują za to w życiu i szukają już nawet w późnym wieku sposobności naprawienia tego braku. Dzięki pierwotnej inicjatywie akademickiego Koła T. S. L. a następnie wspólnemu działaniu zjednoczonych Kół: aka-

demickiego, pań, im. Jeża, im. Asnyka, technickiego i im. Kościuszki, założono też we Lwowie kilka oddziałów szkoły dla dorosłych analfabetów. Kurs rozpoczyna się (tak dla kobiet, jak i dla mężczyzn) w niedzielę 4 października, lekcyje odbywać się będą w każdą niedzielę popołudniu od godz. 2 do 4 lub od 3 do 5 w następujących lokalach: w Tow. „Jedność“ (Rynek 9) kurs niższy i wyższy, w szkole im. św. Marcina (ul. Żółkiewska) kurs niższy, w nowej szkole im. św. Antoniego (ul. Łyczakowska) kurs niższy, wyższy i najwyższy. Kurs niższy obejmuje początki czytania, pisanie i rachunków, wyższy naukę poprawnego czytania i pisanie, najwyższy stylistyki w praktycznych wzorach oraz historii polskiej.

Zapisy odbywać się będą w niedzielę 4 października w południe od godz. 12 do 5 pop., dziś 30 b. m. oraz 1, 2 i 3 października wieczorem od godz. 6 do 8 w lokalach szkolnych (dla dzielnicy żółkiewskiej w lokalu Bezpłatnej czytelnicy T. S. L. ul. św. Marcina 1. 9). Nauka jest zupełnie bezpłatna.

Zwracamy się tedy z najgorętszym wezwaniem do chlebobadawców, ludzi dobrej woli, oraz do wszystkich, obywatelskim przejętych duchem, o jak najusilniejsze zachęcanie współpracowników do zapisywania się do tej tak pożytecznej szkoły.

— **Kurs dla lekarzy** do egzaminu fizykalnego na uniwersytecie lwowskim rozpocznie się 5 października br. Zgłaszać należy się w zakładzie higieny.

— **Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza.** Dziś we środę popołudniu odbędzie się na wystawie, na placu powystawowym wielkie losowanie wystawionych przedmiotów. Prócz drobniejszych przedmiotów, będą rozlosowane napoje, konfitury, miód w słoikach, ule próżne i z pszczołami, kwiaty wartościowe itp.

— **Mianowanie.** Radca dworu i prokurator skarbu we Lwowie zamianował Ottona Hajka, sierżanta 30 pp., kancelistą w XI. klasie rangi przy galic. prokuratury skarbu.

— **Wiadomości osobiste.** Arcybiskup ks. Hryniewiecki wyjechał na dłuższy czas do Dalmacji.

Namiestnik hr. Potocki powrócił z Wiednia do Lwowa.

Docent dr. Teodor Bohosiewicz powrócił z zagranicy.

— Teatry:

Teatr miejski:

We środę 30 b. m.: „Markiz de Priola“, sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana.

We czwartek 1 października po raz trzynasty: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera z p. Okońskim w roli tytułowej i panną Łęską w roli Bianki. Początek o godzinie 7 wieczór.

W piątek 2 październ. (na dochód pogorzalców w Złoczowie) po raz trzeci: „Wróg ludu“, sztuka w pięciu aktach Hen. Ibsena. Początek o godzinie 7 wieczór.

— **Curiosum kolejowe.** Od p. Alfreda Hillbrichta, koncepcyisty skarbu, otrzymujemy następujące pismo, stanowiące ciekawy przyczynek do gospodarki kolejowej:

„Dnia 11 czerwca b. r. nadałem w Stryju do pociągu osobowego sarnę, na t. zw. „Marken-Colli“, to znaczy, że jeszcze tego samego dnia miał ten rogiacz być przez osobnego posługacza odstawiony adresatowi po przybyciu pociągu do Lwowa. Tymczasem widocznie zapomniano o tej sarnie we Lwowie i dostawiono ją dopiero po czterech dniach adresatce i to w stanie zupełnego rozkładu, z powodu, że w owym czasie panowały wielkie upały. Wobec tego wniosłem do dyrekcji kolejowej prośbę o odszkodowanie i upomniałem się o prędkie załatwienie mojej sprawy. Nie otrzymałem przecież pisemnej rezolucji, natomiast przyszedł do mnie jakiś człowiek w mundurze kolejowym, przedstawił się jako „Oberpakier“ i oświadczył, że przychodzi z porady naczelnika magazynów pana D., z prośbą, abym ja doniesienie swe cofnął, acz słusznem jest moje żądanie, gdyż w tym wypadku kolej rzeczywiście zawiniła, a w razie, gdybym podania nie cofnął, on (Oberpakier) byłby zmuszony tę szkodę, jako wyłącznie z jego niedbalstwa pochodzącą, wyrównać. Gdy na propozycję przystać nie chciałem i ponownie pisemnie upomniałem się o załatwienie pisemne mego podania, wypraszając sobie na przyszłość podobnych wizyt, otrzymałem wreszcie rezolucję, która wprost zakrawa na kpiny. Dyrekcja kolei oświadcza w niej, że odszkodowania udzielić nie może, gdyż adresatka odebrała posyłkę bez wszelkich zastrzeżeń i nie zażądała urzędowego stwierdzenia szkody. Z tego powodu po myśli §. 90 regulaminu ruchu wszelkie roszczenia do kolei zgasyły. Natomiast kolej gotową jest wypłacić p. A. H. za okazaniem pełnomocnictwa kwotę 5 halerzy tytułem niedotrzymania czasokresu dostawy“.

Bez komentarzy!

— **Rozmiary kłeski.** W numerze 453 naszego pisma w streszczeniu mowy p. Eugeniusza Abrahamowicza, podaliśmy niedokładnie niektóre cyfry. Poseł Abrahamowicz prosi nas obecnie o sprostowanie, że w zachodniej części kraju z 51 powiatów 11 nawiedziła powódź, 35 gradobicie, a 31 nieurodzaj. Dotyczy to — jak się łatwo domyśleć — w s c h o d n i e j części kraju. O zachodniej zaś poseł Abrahamowicz przytoczył, że z 27 powiatów 15 zostało nawiedzonych powodzią i że uległo zniszczeniu 824 gmin, 308 obszarów dworskich, 124 tysiące morgów ziemi urodzajnej i uszkodzonych zostało 7.735 budynków.

— **Młodzież na powódzian.** Na gorące uznanie i żywe poparcie zasługuje akcja, zainicjowana przez lwowską „Czytelnię akademicką“, która z młodzieńcym zapalem spieszy otrzeć łzę nieszczęśliwym ofiarom powodzi. W dniach 1, 2 i 3 października urządziła młodzież (o godzinie 3 popołudniu) przy pomocy znanych z patryotycznej działalności pań a w porozumieniu z „Centralnym komitetem ratunkowym“ kwestę po domach. Kwestujący zbierają choćby najskromniejsze datki na listę „Centralnego komitetu“. W tych samych dniach zbierać będą akademicy po restauracjach i kawiarniach składki w puszki T. S. L.

Listę kwestujących pań podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

— **Echa uroczystości gródeckich.** „Czytelnia akademicka“ we Lwowie wysłała wczoraj do Gródka z okazji odsłonięcia pomnika pogromcy krzyżactwa, następującą depeszę:

„W głębokiem odczuciu obecnej chwili, żywo przywodzącej na pamięć wielką przeszłość Rzeczypospolitej polskiej, która pod wiekopomnymi rządami Jagiellonów grozę i posłuch wśród wrogów siejała, a ojcowską miłością, potęgą i urokiem cywilizacji spragnionej lepszej doli narody litewski i ruski dla polskiej idei państwowej pozyskując, do szczytu mocarstwowego znaczenia się wzniosła — my polska młodzież akademicka składamy u stóp pomnika wyrazy czci dla przelanej pamięci króla Władysława II. Jagielly“.

— **Lwów—Żółkiew.** Dla ożywienia ruchu lokalnego między Żółkwią i Lwowem kursować będzie, na kolei Lwów-Belzec (Tomaszów) począwszy od 4 października br., aż do odwołania, każdej niedzieli, pociąg lokalny nr. 2215 z wozami I. II. i III. klasy. Pociąg ten, odchodzący ze Lwowa o godz. 11 godz. 11 m. w nocy i zatrzymując się po drodze w Kleparowie, Brzechowicach, Zawadowie, Zaskowie, Zarudcach, Kulikowie i Muszynie, zdąży do Żółkwi o godz. 12 min. 42 po północy. Szczegółowy rozkład jazdy tego pociągu lokalnego zawarty jest w osobnym ogłoszeniu.

Za opłatą zwyczajnych biletów jazdy można jechać tym pociągiem lokalnym we wszystkich relacjach.

Ponadto począwszy od 4 października br. w każdą niedzielę wydawać się będzie w Żółkwi zniżone bilety powrotne po cenie I kl. 5.40, II kl. 3.90, III kl. 2.— koron, uprawniające do jazdy z Żółkwi do Lwowa dowolnym pociągiem, a z powrotem wyłącznie powyżej pomienionym pociągiem lokalnym.

— **Poświęcenie kaplicy.** W poniedziałkowej notatce o uroczystości poświęcenia kaplicy w Łozinie, pominięto w druku nazwiska gości ze Lwowa: prof. L. Finkla, prof. R. Pilata, dyrektora banku J. K. Zielińskiego.

— **Ostrzeżenie.** Jeden z prenumeratorów naszego pisma prosi nas o zwrócenie uwagi publiczności na reklamę firmy S. Kohane w Krakowie w znaczeniu jednak negatywnem, firma ta bowiem przyrzekająca szumnie „cudowną nowość“ w imponującej liczbie 325 sztuk za 2 zł. 10 ct., wyzyskuje łatwowierność ogółu w ten sposób, że nadsyłającym tę kwotę dostarcza marnej tandety, której „wartość“ nie przekracza kilkudziesięciu centów. Między reklamowanymi przedmiotami znajduje się także „latarnia magiczna, zapomocą której widocznie p. Kohane dokonywuje swoich czarodziejskich „sztuk“, oświetlających tak fatalnie jego etykę kupiecką.

— **Podlewanie kwiatów.** Piszą nam z miasta: Porządki uliczne we Lwowie są znane całemu światu, znaną jest również szczególna obojętność w tej sprawie organów policyjnych, obowiązanych przecież w pierwszym rzędzie do baczenia, aby publiczność krążąca ulicami nie była narażana na różnego rodzaju nieprzyjemne niespodzianki. Podlewanie kwiatów na balkonach np. odbywa się w naszym grodzie zwykle w ten sposób, że woda bez przeszkody ścieka sobie na głowy przechodniów, co w całym ucywilizowanym świecie uznane jest za przekroczenie i bywa karane policyjnie. U nas, nie wiemy doprawdy dlaczego, publiczność zbyt cierpliwie to znosi. Klasyczny przykład tego mamy od pewnego czasu przy ulicy św. Mikołaja 1. 17, gdzie z balkonu I. piętra systematycznie przed południem dzień w dzień urządził się w ten sposób weale niekosztowną kąpiel natryskową dla użytku przechodniów. Zauważyliśmy osobiście, że policyjanci, przechodzący tamtędy w melancholijnej zadumie zupełnie obojętnie przypatrują się tym praktykom. Mają widocznie jakieś ważniejsze polityczne sprawy na głowie.

— **„Gruszki na wierzbie“.** W kwestyi tego „curiosum“ wystawowego otrzymujemy z kół fachowych następujące wyjaśnienie: „Wystawione gruszczyki nie wyrosły z gałązki gruszy, szczepionej na wierzbie, ale są owocem odmiany wschodniej gruszy dzikiej — jakiej, toby dopiero dokładne badania drzewa, liści, kwiatu etc. mogły wykazać. Zdaje się, iż to jest albo „Pirus amygdaliformis“, albo „salicifolia“, albo jakiś z nader licznych mieszańców tych odmian, należących do flory zakaukaskiej, wschodnio-europejskiej i malazjatyckiej. W każdym razie rzecz ciekawa, ładna, dość nawet rzadka, ale nie żadne dziw natury“.

Kronika policyjna. Z mieszkanka p. Leona Koflera pod l. 13 przy ulicy Szajnoch, skradziono dwie srebrne łyżki. — W pasażu Hausmana włamano się na strych dra Fuchsa i skradziono mu ubranie marynarkowe z fraką Bel-

WELNY

i jedwabie zagraniczne, flanele, barchany, dywany, kapy, portyery, story, firanki, płótna, szirtingi, bieliznę stołową w najnowszych wzorach poleca na sezon obecny

Dom towarowy dla kompletnych wypraw ślubnych
Marya Fränkel

towskiego. — Za awantury wyprawiane wczoraj w ulicy Mochnackiego, aresztowano wczoraj kasyera mleczarni przeworskiej, Jana Pukasa. Po przesłuchaniu w policyi ukarano go grzywną 5 kor. — W koszarach żandarmerji przytrzymał Feliksa Zarzyckiego w piwnicy porucznika żandarmerji. Zarzycki otworzył piwnicę dobranym kluczem, drzwi piwnicy są jednak połączone z mieszkaniem porucznika za pomocą dzwonka elektrycznego, gdy więc złodziej drzwi otworzył, natychmiast zaalarmował dzwonek mieszkańców i ci schwytały ptaszkę w piwnicy. — Notowany złodziej, Michał Huminiowski, pobił wczoraj w ulicy Dekerta Aniele Kurylak za to, iż odrzuciła jego oświadczenia.

Znaleziono. W ulicy Teatralnej znaleziono piankową cygarniczkę z bursztynem w etui aksamitnem. — W magazynie kolejowym znaleziono wczoraj rano płaszcz wojskowy, znaczony stampilią 85 p. p. — Na placu Solarni znaleziono tam powieści Sienkiewicza. — W ulicy Ossolińskich znaleziono książkę robotniczą, paszport wojskowy i rozmaite dokumenty. — W ulicy Kopernika znaleziono plik wykazów drogowych i rozmaitych dokumentów.

Złożono w redakcyi naszej znalezione: świadectwo szkolne, wydane przez m. szkołę wydziałową żeńską im. królowej Jadwigi na nazwisko Maryanny Alojzy Gross, oraz kluczyk francuski.

Zgubiono. P. Marya Casparowa zgubiła w drodze z ulicy Kochanowskiego na ulicy Trzeciego Maja złoty łańcuszek z brelokami. — Józef Beglückter zgubił swą notatkę handlową.

Kroniczka krakowska. Teatr ludowy przechodził dziwne koleje. Zdawało się, że nie podźwignie się już z upadku, który mu zgłuszył nieprzychylnie sfery. Obecnie jednakże sprawa weszła na lepsze drogi. Zwrot zaś ten zaznaczył się już przed paru miesiącami, gdy poczynili starania p. Sarnecki i Spółka. P. Sarnecki, człowiek doświadczony w kwestiach teatralnych, firmą swoją dawał gwarancję, że nie będzie to przedsięwzięcie obliczone na zysk, chyba na moralny klas ludu, potrzebujący właśnie dobrego, a taniego teatru. Mimo to nie należy żałować, iż wobec starań Towarzystwa oświaty ludowej odstąpił od swych planów, składając dowód prawdziwej, a rzadkiej bezinteresowności. Towarzystwo daje bowiem największą możliwą rękomię, iż teatr, powierzony sobie, pokieruje w odpowiedni sposób i uczyni zeń istotnie źródło kultury dla klas uboższych. O ile wiadomo, Towarzystwo zadowolni się tylko nadzorem nad prowadzeniem teatru, które powierzy p. Müllerowi, dyrektorowi znanej trupy prowincjonalnej, jednej z najlepszych, jakie u nas wędrują po kraju. P. Müller wzmacniwszy odpowiednio personal, przy pracy sumiennej, jaka go cechuje, odpowie zapewne wymaganiom, a w ten sposób przyjdzie do skutku dzieło, którego oczekujemy oddawna wszyscy, z małym tylko wyjątkiem garstki ludzi, którzy dziś już kopią dołki pod powodzeniem sceny ludowej. Tym razem jednak ataki jawne czy kryte na nie się nie zdadzą. Towarzystwo oświaty ludowej otrzymało koncesję od namiestnictwa, a podjąwszy raz trud zadania, doprowadzi je niezawodnie do końca. Quod felix, faustum...

Cieszyn. (Szkoły polskie. — Ochronka w Michałowicach. — Ks. Fr. Michejda.) Piszemy nam: Do upaństwowionego świeżo gimnazjum polskiego w Cieszynie zapisało się z początkiem roku szkolnego 1903/4 tylko 227, t. j. mniej, niż ich było z końcem roku szkolnego poprzedniego o 17. Słychać, że agitacja niemiecka przeciw temu zakładowi polskiemu pomimo tego, że go już przyjęto na koszt państwa, nie ustala. Wysyłano w dniu zapisu (16 września) agitatorów na ulice, prowadzące do gimnazjum, aby powstrzymać rodziców od zapisywania dzieci do gimnazjum polskiego, a skierować ich do niemieckiego. — Szkoła ludowa polska, utrzymywana przez „Macierz szkolną” w Cieszynie, liczy w nowym roku szkolnym 310 uczniów, o 18 więcej, niż w roku poprzednim. — We wsi Michałowicach, obok Polskiej Ostrawy, znanej z walki, jaką w niej ludność polska musi toczyć z uroszczeniami czeskiemi, „Macierz szkolna” dla księżstwa cieszyńskiego rozpoczęła budowę ochronki polskiej, w gminie tej bowiem na 6.000 mieszkańców jest 4.000 Polaków robotników, których dźwignia, gdy rodzice idą do roboty, pozostaje bez opieki. Niemcy mają już w Michałowicach swoją ochronkę, Czesi założyli dwie, a tylko polskiej ochronki dotąd nie było. Ale że w gminie rządzi obecnie czechizatorzy, przeto Wydział gminny przerwał budowę ochronki polskiej pod pozorem, że w pobliżu znajduje się budynek, który mógłby być przeznaczony na szpital epidemiczny. Jest to, rzecz prosta, tylko szykana, przeciw której „Macierz” zapewne będzie się broniła i budowę ochronki doprowadzi do końca. — Zasłużony przywódca ludu polskiego na Śląsku, ks. Franciszek Michejda, proboszcz ewangelicki w Nawsiu obok Jabłonkowa, uległ niedawno przykreemu wypadkowi, mianowicie podczas przechadzki w okolicy Nawsia złamał nogę. Na szczęście ks. Michejda nie grozi żadne niebezpieczeństwo i za kilka tygodni będzie już mógł wrócić do swych obowiązków, oraz do tej pracy redaktorskiej, której jako wydawca „Rolnika śląskiego” i „Przyjaciela ludu” poświęcił tyle lat swojego pracowitego i pełnego zasług żywota.

Radymno. (Zabity przez kolej). Podróżni, jadący z Krakowa wczorajszym pociągiem pospiesznym byli świadkami bardzo przykrego wypadku nieszczęśliwego. Oto przed wjazdem do stacyi Radymna szedł przez szyny około dwadzieścia lat liczący syn strażnika kolejowego Steciowa z konewką po wodę. Minał szyny, któremi miał przejeżdżać pociąg pospieszny, gdy zobaczywszy tuż przed sobą najeżdżający nań po-

ciąg ciężarowy, cofnął się, sądząc, że zdoła uciec przez szyny pierwszą. Potknął się jednak i padł tak nieszczęśliwie, że pociąg odciał mu głowę i nogi, podczas gdy reszta ciała została na szerokości między szynami. Pociąg zatrzymano i po skonstatowaniu śmierci przez jadącego pociągiem lekarza wojskowego ruszono z nieznacznym opóźnieniem w dalszą drogę.

Policya rosyjska. Piszemy nam z Warszawy: „Naoczny świadek opowiadał mi, że przechodząc dnia 23 września wieczorem ulicą Kruczą w Warszawie, zauważył stojącą niedaleko ulicy Hożej karetkę pogotowia ratunkowego, a obok niej — jak zawsze w podobnych razach — gromadkę ciekawych. Obecny tam policyant nie wzywał bynajmniej publiczności do rozejścia się, (która mu zresztą, ani też nikomu nie przeszkadzała), tylko poszedł do stojącej opodal dorożki, kazał jej zawrócić i jechać „prosto na ludzie”, (wprost na ludzi). Dorożkarz wypełnił pierwszą część samowolnego rozkazu chłama moskiewskiego, nie rozumiejąc dobrze, o co chodzi. Gdy jednak zbliżył się do gromadki i zawałał się co ma robić, a policyant powtórzył rozkaz; „pojeżdżaj prosto na ludzie”, oburzony dorożkarz splunął, zaciął konie i pojechał sobie dalej. Jest to jeden z tysiącznych przykładów, jak policya moskiewska zawsze i wszędzie prowokuje spokojną publiczność.

Car nie przybył do Warszawy na przedstawienie galowe z okazji jubileuszu pułku ułańskiego, konsystującego w Warszawie, ale wraz z małżonką pozostał w Skierniewicach. Nadzieje ugodowców, że będą mogli oglądać oblicze „ukochanego monarchy” rozwiły się, jak to ze smutkiem stwierdza korespondent „Dziennika Poznańskiego”, ubolewający, że carowi potrafiłoby wmówić „fałszywą rację stanu” i w ten sposób nie pozwolono mu widzieć ani „tyle ulubionego baletu”, ani „przyjemnej Warszawy”. Uszczęśliwili tylko stolicę polski brat carski, następca tronu ks. Michał, stryj Włodzimierz ze swą i deputacyą oficerów pruskich. Napływ oficerów rosyjskich, urządzających pijatyki po hotelach, wywoływał, jak pisze tenże korespondent, przedewszystkiem okrzyk: „Ach, co za fizyognomie!”

Pożar w szybie „Vicinus” w Hucie Laury. Piszemy nam z Katowic d. 27 września. W sobotę przed południem rozbiegła się po Górnym Śląsku wieść, że nieszczęśliwa ludność Huty Laury dotknęła znowu ogromne nieszczęście. Opowiadano o srożącym się w szybie pożarze, o 70 zaczadzonych, o 15 wydobytych trupach i t. d.

Więści te okazały się nieprawdziwe. Obecnie jestem w posiadaniu pewnych wiadomości. Pożar wybuchł przed zmianą szychty. Palily się zabudowania z drzewa w szybie.

Natychmiast rozpoczęto akcyę ratunkową, którą bardzo utrudniały wytwarzające się gazy i grube chmury dymu. W ciągu przedpołudnia nastąpiły cztery eksplozye; spowodowały one przerwanie tam. Zapalne gazy palily się jasnym płomieniem. Poparzyły, względnie odurzyły one około 50 robotników. Sztęgarzy, którzy nieustraszenie prowadzili walkę ze srożącym się żywiołem podziemnym, odnieśli ciężkie poparzenia. Ranni są sztęgarzy Kroker, Filipczyk, Lindenzweig, Vogt, Dietrich i Tauscher. Do godziny 4 popoł. wydobyto 33 chorych względnie rannych. Asesor górniczy Liebenauer ciężko ranny. Zarządca kopalni Sandig zginął i stracił zapewne życie. Do wieczora udało się izolować palącą się część kopalni.

Ofiarą swego zawodu padło tylko trzech ludzi. Zarządca kopalni nie żyje. Został on zamurowany w kopalni, ponieważ poszukiwanie go narażało ratujących na niebezpieczeństwo nowego wybuchu gazów. Zwłoki jego będzie można dopiero za jakie dni 14 odszukać. Dwunastu robotników jest ciężko rannych, 21 lekko.

Przyczyna pożaru niewiadoma. Przypuszczają, że pożar powstał przez lekkomyślność któregoś z robotników.

Degradacya za odmówienie pojedynku. Przed kilku tygodniami wywołała sensacyę sprawa degradacyi seniora insbuckiej korporacyi studenckiej (kierikalnej) prawnika Webera, który będąc oficerem rezerwowym, odmówił pojedynku. Zastępstwa p. Webera przed honorowym sądem wojskowym podjął się lekarz insbucki dr. Schumacher, również oficer rezerwy, którego obecnie spotkał ten sam los, co jego klienta, a to z tego powodu, iż usiłował przed sądem bronić antypoedynkowych zapatrywań Webera.

Mięso psie w Budapeszcie. Policya stolicy węgierskiej otrzymała w ostatnich dniach kilkunastu szereg doniesień o zniknięciu znacznej liczby psów przeważnie t. zw. rasowych o wysokiej nieraz wartości. Psy zniknęły z domów lub na ulicy. Agencyi policyjnej wykryli sprawcę kradzieży już po kilku dniach. Jest nim 37 letni zarobnik, Józef Medek, żyjący od kilku lat „na wiarę” z Elżbietą Pessenlechner. Medek wraz z towarzyszką trudnił się sprzedażą mięsa baraniego, nadto w mieszkaniu swem w dzielnicy zamieszkałej przez ubogą ludność robotniczą miał niekonce-syonowaną garkuchnię. Taniość niezwykła — kilogram mięsa kosztował 40—50 groszy, zjednała garkuchni

Medka popularność i liczne odwiedziły odbiorców. Mimo wielkiej w Budapeszcie drożyzny artykułów spożywczych a zwłaszcza wszelakiego mięsa, Medek mógł sprzedawać swój towar bardzo tanio, bo baranina w jego garkuchni była mięsem chwytanym chartów lub wyzłów, marnie swój żywot pod nożem kończących a pieczeń zająca, sporządzona „na dziko” przez p. Pessenlechner, pochodziła wprawdzie z kotów, lecz domowych. Łapaniem psów i kotów trudnił się osobiście Medek, przy pomocy dwóch rakarzy-dyletantów, którzy pod wodzą chlebobawcy co wieczora o zmierzchu rozpoczynali obławę. Wszystkie te szczegóły wykryła policya, która aresztowała po kolei wszystkich współników, prócz Medka, za którym rozesłano listy gończe. Z zeznań uwięzionych wynika, że Medek w kilkunastu dniach upolował przeszło 60 psów i 20 kotów. Sprawa budzi powszechną senzację w Budapeszcie, a pisma brukowe omawiają ją w obszernych sprawozdaniach.

Zmarli:

Amalia z Jasińskich Komarowa, właścicielka dóbr, zmarła w Pererowie 28 bm., w 63 roku życia.

Pani dr. Mira Ogórek ordynuje w chorobach kobiecych i wewnętrznych (plac Halicki 71).

W instytucie muzycznym pań Niementowskiej i Weleszczukowej ul. Krakowska 1.2, wpisy trwają, ciągle na kursa fortepianowe, skrzypcowe, wiolonczeli i śpiewu solowego operowego, jak też i wykładow teorii harmonii, historii muzyki i śpiewu chorałowego i kursu pedagogicznego.

Kurs najwyższy fortepianowy prowadzi p. Jan Skrzydlewski, uczeń Stojowskiego i Leszetyckiego.

Śpiew solowy operowy p. Zofia Kozłowska, kursa instrumentalne prof. Deman i Wolfthal.

Przy instytucie znajduje się obfity skład fortepianów i pianin.

W Administracyi naszej złożył adw. dr. M. Szeliga zamiast wienca na trumnę śp. adw. dra Margasza, swego byłego spółnika 30 koron na Tow. Szk. Ludowej.

LITERATURA I SZTUKA.

„Dobrobyt”. Organ „Centr. Związku gal. przem. fabrycznego” i „Związku gal. Kas oszczędności” pod redakcyą dyr. J. K. Zielińskiego. Wyszedł nr. 18 i zawiera następujące artykuły: Statystyka Kas oszczędności z r. 1900 (c. d.). — Oprocentowanie bezzwłoczne i dzienne wkładek oszczędnościowych. — Przemysł wyrobów ze słomy. — Służba informacyjna przemysłu krajowego. — Manifestacye na prowincyi w sprawie przemysłu krajowego. — Dostawy. — Ustawa z dnia 15 lipca 1903 o budowie kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec. — Ruch wkładek w Związkowych kasach oszcz. za miesiąc sierpień 1903. — Galicya a Lewant. (Korespondencya ze Smyrny). Wykaz bankowy z końcem sierpnia. — Walka o cukier. — W sprawie przemysłu krajowego. — Rozporządzenia ministerstwa. — Krajowy budżet przemysłowy. — Notatki. — Galicyjski przewodnik przemysłowy.

Tygodnika polskiego, pisma ilustrowanego poświęconego polityce, życiu społecznemu i ekonomicznemu, sztuce i literaturze wyszedł nr. 11 i zawiera następujące artykuły: 1) Sejm. — 2) Przegląd polityczny. — 3) Z trzech zaborów. — 4) Nasza prowincya. — 5) Drakoński wyrok. 6) Z wychodźstwa. — 7) Sprawa cukrownictwa galicyjskiego. — 8) Los pracowników aptekarskich. — 9) Prof. poseł Głabiński. — 10) Henryk Ibsen przez Jerzego Brandesa. — 11) Przystępy na Sybirze, przez Wł. Studnickiego. — 12) Krytyka i bibliografia. 13) Z prasy. — 14) Z teatrów polskich. — 15) Rudyard Kipling. Dziewczyna z Birmy. — 16) M. Landau Bunt. — 17) Drzazgi. — 18) Niby z Iliady. — 19) Marceli Prevost Nimba. — 20) Rozmaitości.

Z wystawy ogrodniczo-pszczelniczej.

Przyznanie nagród.

Od soboty pracowała komisya sędziów nad przyznaniem nagród za wystawione przedmioty.

Przewodniczył komisyi prof. Wł. Tyniecki, w skład zaś członków jej wchodził pp. radca Pięrożyński, Adam Błażek, Tomasz Kaczyński, Kazimierz Brzeziński, Julian Br. Brunicki, radca dr. Szyszyłowicz, Arnold Röhring i Wojciech Maciaszek. Prace komisji ukończone zostały wczoraj, dziś zaś o godzinie 5 po poł. wynik jej będzie odczytany na wystawie.

Wynik jest następujący.

I. W dziale ogrodnictwa.

Dyplom honorowy otrzymał Wojciech Maciaszek z Tarnowa za wytrwałą i skuteczną pracę na polu krzewienia ogrodnictwa.

Dyplom uznania: Witold Traczewski kraj. instruktor rolnictwa, za gorliwe starania około podniesienia ogrodnictwa w powiecie lwowskim.

a) W dziale owoców świeżych:

Medal złoty otrzymał dr. A. Tarnawski w Kossowie.

Medal srebrny rządowy otrzymała p. J. Dydyńska.

Medal srebrny Tow. gospodarczego Julian hr. Brunicki, p. Jaksza Chamców z Kowiatyn, Szkoła i Zjedn. Towarzystwa na Zamarstynowie.

Medal srebrny Tow. zjed. dla ogrodu. i pszczeln. otrzymali: Zarząd ogrodów w Zaleszczykach, pp. Zofia i Józef Szmidtowie ze Lwowa, Bracia Niemczewscy z Okop. br. de Vaux z Chodorowa, Szkoła Tow. pszczeln. ogrod. w Brodach, p. Romanowska z Kopań, p. Matuszyński z Borszczowa, p. Sarama, p. Przeszalski z Kałusza, Gnoiński z Cieszanowa, Ordynacya dóbr Borynicze, Bracia Drobnerowie (Dom ogrodniczy we Lwowie).

Medal brązowy rządowy otrzymali: pp. Funke w Uściu biskupim, Kostecki z Horodenki, Kowalski z Kobyłówek, Maciuków z Sołotwiny, Wolańska z Sołotwiny, Szkoła ludowa w Rusitowie, Zakład sierót i ubogich w Drohowyżu (ogrodnik p. Robinson).

Medal brązowy Tow. gospodarczego otrzymali pp. Huczek z Dobromila, Onyszkiewicz ze Zbaraża, Zarząd szkoły w Starej Soli, Ferens w Ohladowie, Moss z Bortkowa, M. Tażbiarski z Zakliczyna, Goszczyński z Lesienic.

Medal brązowy gal. kraj. zjed. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa otrzymali: Szkoła lud. w Starej Ropie, Aslan z Koziny, Zarząd lasów w Kosowie, Klemens Mroczkiewicz, naucz. ludowy, Klasztor OO. Franciszkanów we Lwowie, Józef Chrzanowski w Gańczarach, Tomasz Milewicz z Grzybowic, Sew. ks. Sapieżyna w Biłce szlacheckiej, Michał Malina z Malechowa, Kazim. Hartman z Winnik, p. Sówka z Siemichowa, Józef Kowalski z Malechowa.

Listy pochwalne otrzymali, pp.: Adam hr. Horoch z Winniczek, Tomasz Czuchowski z Siemianówki, Karolina Seredyńska ze Lwowa, Antoni Poliwka, Damian Ciechowski z Chodorowa, Kazim. Horodyski z Żabiniec, Józef Szelewicz z Leżajska, ks. Mikołaj Folwarków, Leon Hruszkiewicz, Kazim. Stanowski, Wacław Hartmann, Fryderyk Wolfi Wilhelm Winkler z Winnik, Jakób Poleciów z Malechowa, Szymon Kudłaty ze Zboisk, Jan Pasternak z Czarnuszowic i Jan Fritz z Winnik.

b) W dziale kwiatów.

Dypłom honorowy otrzymała firma F. W. Starecka synowie we Lwowie za kolekcję storczyków, zbiór cyklamen, goździki „remontant”, za zbiór paproci, kan, georgiń kaktusowych, araucarye i nasiona.

Medal złoty: radca Eugeniusz Pierożyński za wspaniałą palmę, wyhodowaną ze ziarenka a zasadzoną w pokoju w roku 1881.

Medal srebrny rządowy Józef Szychowski za kwitnące rośliny a w szczególności chryzantemy.

Medal srebrny Zjedn. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa otrzymała firma Kajzer (wdowa) za rośliny liściaste.

Medal brązowy Zjedn. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa otrzymali: p. Orzechowicz z Kalnikowa za rośliny liściaste i p. Wład. Kubik za fantazyjne kosze z żywych kwiatów.

List pochwalny otrzymał M. Jankowski za sztuczne wieniec.

c) W dziale nasion.

Medal srebrny rządowy otrzymała szkoła Tow. ogr.-pszczeln. w Zamarstynowie.

Medal brązowy Zjedn. Tow. ogrodn.-pszczelniczego otrzymali: Szkoła ludowa w Rusłowie, Michał Tażbiarski z Zakliczyna i Józef Drewko z Siemichowic.

List pochwalny przyznano p. Mroczkiewiczowi ze Stróż.

d) W dziale drzewek owocowych.

Medal złoty otrzymał zarząd ogrodów w Gumniakach.

Medal brązowy rządowy otrzymał M. Tażbiarski z Zakliczyna.

Medal brązowy Tow. Kurs sadowniczy w Lanckoronie za drzewka niskopienne.

c) W dziale narzędzi ogrodniczych

Medal srebrny otrzymał p. Maryan Smoleński blacharz ze Lwowa, za konewki i sikawki ogrodowe.

Za kosze i meble ogrodowe.

otrzymał p. Kuniewicz ze Lwowa medal srebrny Tow. ogr.-pszczeln. Za pomoc około urządzenia wystawy otrzymał p. Józef Chodorowicz ze Lwowa medal srebrny Tow. ogr.-pszczeln.

Wynik jury w dziale warzywnym i pszczelniczym jakoteż przeróbek owocowych podamy w jutrzejszym numerze.

Sejm.

(Posiedzenie z dnia 30 września).

Leniwe jakoś rozpoczyna się dzisiejsze posiedzenie; zanosi się widocznie na dłuższą sesję, bo nikomu się nie spieszy. O g. 10. sala sejmowa je-

szcze zupełnie pusta, posłowie ściągają zwolna, lecz ogółem znajduje się ich na sali zaledwie kilkudziesięciu. O g. 11. marszałek wreszcie otwiera posiedzenie.

Przed porządkiem dziennym.

Po udzieleniu przez marszałka urlopów kilku posłom, odczytano pismo krakowskiego sądu, który żąda wydania p. Jana Stapińskiego, oskarżonego o obrazę cześci na podstawie § 487 u. k., przez ks. St. Stojałowskiego. Następnie sekretarz odczytał petycje, które przydzielono jednoznacznie komisjom. Petycje popierali posłowie Agopsowicz, Huryk, Lipiński, poczem komisarz rządowy hr. Łoś odpowiadał na interpelację p. Krempy i tow. w sprawie niewłaściwego wymiaru należytości w pow. mieleckim; p. Stapińskiego w sprawie niesprawiedliwego wymiarzenia kary stemplowej na petycję wniesioną przez nauczycieli. Karę po tej interpelacji odpisano. Ks. Stojałowskiego i tow. w sprawie brania łapówek przez starszego komisarza w Żywiecu, Stawskiego.

Oskarżenie okazało się niesłusznym, oszczerców skazano na 4 tygodnie aresztu; p. Mogilnickiego w sprawie wyboru go do rady gminnej w Medynie; p. Staruchai Bohaczewskiego w sprawie niewłaściwego postępowania żandarmów; p. Stapińskiego w sprawie niezadowolnienia rekursu przeciwko wyborom w radzie gminnej w pow. mieleckim.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Krempy i tow. nie zadowolili p. Bujnowskiego, który zażądał uchwalenia otwarcia dyskusji nad tą odpowiedzią na najbliższym posiedzeniu. Wniosek ten przyjęto.

O godz. 12-tej przystąpiono do

porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieranie gospodarstwa rybnego odesłano do komisji gospodarstwa krajowego. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie utworzenia trzech posad etatowych w biurze Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek w Wydziale krajowym, tudzież w sprawie powiększenia liczby pracowników w temże biurze; pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Tarnobrzegu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 20.000 koron; pierwsze czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przyznania Antoninie Burzyńskiej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych pensji wdowie — odesłano do odpowiednich komisji.

Weryfikacja wyborów poselskich.

Z kolei przystąpiono do sprawozdań Wydziału krajowego w sprawie weryfikacji wyborów poselskich.

Wybór p. Korola z kuryi gmin wiejskich pow. żółkiewskiego uznano za ważny. Przy sprawie wyboru p. Truskolaskiego z pow. sanockiego zabrał głos p. Stapiński, który wniósł, aby weryfikację tego wyboru odłożono do następnego posiedzenia, gdyż niepodobna było poznać się w tak krótkim czasie z odpowiednimi aktami. Wniosek upadł.

Przystąpiono przeto do meritum sprawy, przy czem ponownie zabrał głos p. Stapiński. Mowca zaznacza, że p. Truskolaski przeszedł tylko 2 głosami większością. Ze sprawą tą łączy się niezwykle smutna historia. Wybory przeprowadzał lustrator Rady powiatowej p. Tkaczyk, który objeżdżał gminy i jako generalny kasyer powiatowy, nadszarpanął majątek gmin na kilkanaście tysięcy reńskich. Kiedy defraudacye p. Tkaczyka wyszły na wierzch, p. Truskolaski, prezes Rady powiatowej wystawił mu jak najlepsze świadectwo odejścia. Przeto mowca sądzi, że człowiek który osłania defraudanta, nie powinien zasiadać w Sejmie. P. Stapiński stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem Wydziału. Wniosek odrzucono.

Wybór p. hr. Skrzyńskiego z okręgu Gorlice-Jasło uznano za ważny.

Z kolei przyszła sprawa wyborów posła hr. Stanisława Mycielskiego z kuryi gmin wiejskich powiatu Bobreckiego. Wydział krajowy po obszernem umotywowaniu przyszedł przed Izbę z wnioskiem, aby wybór uznać za ważny.

W dyskusji zabierał głos ks. Bohaczewski, który zaznacza, że powiat Bobrecki należy do tych, w którym ludność w większości jest ruską i narodowo uświadomioną. Nie mogą uwierzyć, aby hr. Mycielski należycie zastępował interesy ludności ruskiej. Dlatego muszą jaknajenergiczniej przeciwko temu wyborowi wystąpić. Wybór ten odbył się przy presji.

Ludność ruska w tym pośle ma swego najzawziętszego wroga, gdyż popierać on będzie projekty włości rentowych i biur pośrednictwa pracy. Projekty te leżą w interesie większości, ale posłowie z powiatów ruskich, zastępujący małą posiadłość są przeciwko tym projektom.

Marszałek zwraca uwagę, że przedmiotem dyskusji jest jedynie ważność wyborów, nie pozwala przeto omawiać kwalifikacji posłów.

Ks. Bohaczewski mówi dalej. Narzeka na niesprawiedliwość ordynacji wyborczej, która krzywdzi Rusinów. Nie chce odmawiać zasług hr. Mycielskiemu, ale powinien on być wybrany z zacho-

dniej Galicji. W komitecie wyborczym pow. bobreckiego nie było ani jednego Rusina. Komisarz rządowy rozwiązywał wiece, na których ośmielono się krytykować hr. Mycielskiego. Akt wyborczy odbył się całkowicie nielegalnie, rezultat wyborów ogłoszono fłabszywie, powinny być wybory ściślejsze. Mowca krytykuje sprawozdanie Wydziału krajowego. Śledztwo robili ci właśnie, którzy zawiniłi: starosta i komisarz.

Z kolei rozbiiera i poddaje niezbyt zresztą miazdzącej krytyce argumenty Wydziału krajowego. Prosi o uznanie wyboru za nieważny.

Po jasnem i stanowczem odparciu zarzutów ks. Bohaczewskiego przez referenta Wydziału posła Wereszczyńskiego, który podniósł między innemi, że protest przeciwko wyborowi podtrzymuje jeden tylko ks. Zacerkiewny, gdyż wszyscy inni odeń odstąpili, marszałek zarządza głosowanie. Wybór hr. Mycielskiego uznano za ważny.

Następnie nastąpiło sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze p. Jana Gnoińskiego z kuryi gmin wiejskich powiatu Cieszanowskiego. Zarzuty podniesione przeciwko temu wyborowi Wydział uznał za bezpodstawne. O g. 1 m. 20 posiedzenie trwa dalej. Poseł Korol prosi o głos.

Centralny komitet ratunkowy Kółek rolniczych wniósł do Sejmu następującą petycję:

Wysoki Sejmie! Rozporządzeniem, ogłoszonym w dzienniku rozporządzeń dla kolei i żeglugi Nr. 109 z 23 września 1903, udzieliło wysokie c. k. ministerstwo kolejowe ulg taryfowych dla następujących powiatów politycznych: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Kraków, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Podgórze, Rudki, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Żywiec.

Ponieważ prócz powyższych powiatów politycznych cały szereg gmin w innych powiatach politycznych położonych został również dotknięty klęskami elementarnymi, mianowicie klęską gradu, która wyrządziła krajowi szkodę ekonomiczną na dzie więć milionów koron ocenioną, wysyłka zaś paszy i ściółki, oraz ziemniaków do tychże gmin po zwykłych cenach przewozowych byłaby zbyt wielkiem utrudnieniem obrotu, utrudnieniem, które w danych warunkach uczyniłoby wszelką pomoc dla tychże powiatów iluzoryczną, przeto centralny komitet ratunkowy Towarz. Kółek rolniczych uprasza: wysoki Sejm raczy uchwalić:

wzywa się rząd, aby ulgi taryfowe przyznane dla przesyłek przeznaczonych dla powiatów politycznych wymienionych w wyżej cytowanym rozporządzeniu ministerstwa kolejowego przyznał również dla gmin położonych w powiatach dotkniętych klęską gradu.

Dr. Zygmunt Gargas, sekretarz. Artur Zaremba Cielecki, prezes.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Car Mikołaj II. w Wiedniu.

Wiedeń. (TBK.). O g. 1/211 przedpołudniem przybył do Wiednia car Mikołaj z wielką świtą, w której znajduje się także rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorf.

Na dworcu kolei Zachodniej oczekiwał cesarz Franciszek Józef w uniformie rosyjskiego pułku keksholmskiego, arcyksiążęta, członkowie tutejszej rosyjskiej ambasady, austro-węgierski ambasador w Petersburgu hr. Aehrenthal, wyżsi dygnitarze wojskowi i cywilni. Rosyjski ambasador wiedeński Kapnist wyjechał naprzeciw cara do St. Pölten, a straż honorowa przydzielona carowi — do Reckawinkel.

Na dworcu ustawiła się kompania honorowa z arcyksięciem Ottonem na czele. Arcyksiążęta, będący właścicielami rosyjskich pułków, ubrani byli w mundury tych pułków.

Gdy pociąg wjechał na stację, muzyka zagrała rosyjski hymn.

Powitanie obu monarchów było serdeczne, ucałowali się i uścisnęli dwukrotnie.

Car przybył w austriackim uniformie ułańskim. Cesarz przedstawił carowi arcyksiążęta, poczem w otwartym powozie wśród szpaleru wojskowego i ogromnej liczby publiczności odjechali obaj monarchowie do Schönbrunnu. Publiczność urządziła owacje. (1) W chwili odjazdu z dworca i przyjazdu do zamku Schönbrunskiego dała artylerja po 24 strzałów działowych.

W zamku Schönbrunskim oczekiwali: minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, arcyksiężęta, prezydent ministrów Koerber z innymi członkami gabinetu, szef sztabu generalnego hr. Beck i liczni dygnitarze dworscy.

W południe odbyło się w zamku śniadanie (dejeuner à la fourchette). Po prawicy cesarza Franciszka Józefa siedział car Mikołaj a dalej arcyksiężęta Marya Józefa.

Wiedeń. (T. wł.) Wjazd cara Mikołaja do Wiednia odbył się według programu. Publiczność tutejsza nie objawiała żadnego entuzjazmu wobec

najwytworniejsze pismo polskie. — Wychodzi we Lwowie każdej soboty.

Kwartalnie 6 koron. — Adres: Lwów, ulica Podlewskiego 1. 6.

władcy rosyjskiego i zachowywała się zupełnie apatycznie. Wojsko tworzyło na ulicach tak gęsty szpaler, że powozu dworskiego nawet dostrzedz nie można było. Powóz wiozący cara przemknął galopem przez ulice miasta. Agentów cywilnych uwiłło się mnóstwo po ulicach. Przy śniadaniu które odbyło się w Schönbrunnie nikt nie zastępował rządu węgierskiego, hr. Khuen bowiem nie przybył z Pesztu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Zwraca tu uwagę dzisiejszy artykuł „Fremdenblattu“ (którego treść przeczytaliśmy rano), który akcentuje, że wszelkie dysonanse, jakie dotychczas istniały pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami, zostały obecnie usunięte, oraz że obecny pobyt cara umożliwi załatwienie kwestyi macedońskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Die Zeit“ donosi, że ministrowie Lamsdorf i Gołuchowski wezmą we czwartek udział w polowaniu w Mürzsteg, a dopiero piątek poświęcą konferencyom.

Anglia wobec kwestyi macedońskiej.

Londyn. (TBK.). Wczoraj wieczór odbyło się pod przewodnictwem biskupa z Worcester wielkie zgromadzenie, na którym uchwalono następującą rezolucję: Po pierwsze: Bezrząd w Macedonii i nieudanie się wszelkich prób przeprowadzenia reform pod kontrolą turecką, zmuszają do podjęcia kroków w celu usunięcia panowania sultana tureckiego w prowincjach macedońskich. Po drugie: Zobowiązania, przyjęte przez Anglię w traktacie berlińskim wzywają Anglię do przedsięwzięcia kroków, celem zwalczania oddziałów powstańczych i przyczynienia się do wykorzenienia rabunków i mordów w Macedonii. Po trzecie: Zawiązać ma się osobny komitet bałkański dla złagodzenia głodu i niesienia pomocy ludności, pozostającej w nędzy.

Na zgromadzeniu odczytano list arcybiskupa z Canterbury, zawierający oświadczenie, że zgromadzenie ma za sobą sympatyę całego narodu angielskiego, który zdecydowany jest użyć całego silnego wpływu Anglii, by usunąć tyranję i bezrząd na Bałkanie.

Odczytano listy od innych biskupów i licznych członków parlamentu.

Londyn. (TBK.). „Times“ zamieszcza artykuł, w którym protestuje przeciw agitacji anglikańskich biskupów i innych duchownych, dążącej do zmuszenia Anglii do interwencji na Bałkanie. Anglia — pisze Times — może przez to znaleźć się w przykrem położeniu i pozostać w zupełnym odosobnieniu.

† Kaz. Koszutski.

Poznań. (T. pryw.). Zmarł tu na chorobę serca Kazimierz Koszutski, redaktor „Ziemiańska“.

Kiedy zwołany będzie parlament?

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Journal“ donosi dziś, że Rada państwa zbierze się już 3 listopada. Według moich informacji, termin ten jest zbyt wczesny, gdyż cały październik, wedle obietnic p. Koerbera poświęcony ma być Sejmom krajowym, a po drugie z uwagi na obstrukcję węgierską — korona i rząd austr. będą się wystrzegały zbyt wczesnego zwołania Izby posłów, a uczynią to dopiero z chwilą, gdy się stosunki w Budapeszcie jakoś ułożą.

Uwolnienie żołnierzy.

Kraków (TBK.). Rozpuszczanie żołnierzy, którzy ukończyli trzeci rok służby, w tutejszej załodze, rozpoczęło się wczoraj od 20 pp. i dziś zakończyło się.

Wyjazd Czertkowa.

Warszawa (TBK.). Generał gubernator Czertkow wyjechał wczoraj do swoich dóbr Kahorliku, porucząc tymczasowo dowództwo wojskowe generałowi piechoty Puzyrewskiemu.

Combes w Hiszpanii.

Madryt. (Tel. wł.). Premier francuski Combes przybył tu, powitany przez władze i członków ambasady francuskiej. Stąd udaje się do Andaluzji. Combes pragnie podczas swego 20 dniowego pobytu w Hiszpanii zachować „incognito“ aby się nie narażać na klerykalne manifestacje.

Przesilenie gabinetowe ua Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.). W sprawie wczorajszej mowy premiera hr. Khuen dowiadujemy się, że nie była ona jego konceptem własnym, lecz że ułożono ją w Wiedniu i polecono hr. Khuenowi, podczas jego pobytu tutaj w niedzielę wygłosić ją w parlamencie węgierskim. Przy układaniu tej mowy w wiedeńskich sferach urzędowych nie liczone się z nastrojem parlamentu węgierskiego, dla tego też hr. Khuen, który się podjął narzuconego mu zadania, musiał zrobić „fiasco“ i przypłacił to utratą swego stanowiska.

Napaść.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejszy „D. Volksblatt“, organ antysemitki, pozostający w ścisłym porozumieniu z rządem p. Koerbera napada dziś na patryotycznych mieszkańców m. Lwowa z okazji żądania przywrócenia nauki historii polskiej w szkołach przemysłowych lwowskich i powiada w zakończeniu,

że Polacy zaczynają zajmować podobnie obstrukcyjne stanowisko (!) wobec rządu austr. jak Węgrzy.

Petersburg. (Tel. pryw.) W tutejszej akademii duchownej rzymsko-katolickiej objął katedrę homiletyki ks. Michał Godlewski, wygłaszając wstępną prelekcję „O kaznodziejstwie włoskiem w XV. w.“

Kraków. (Tel. pryw.) Otwarcie roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się 14 października.

Po zamknięciu numeru.

Morderstwo czy zabójstwo? W notatce pod tym tytułem, umieszczonej w dzisiejszym rannym numerze donieśliśmy o znalezieniu w ul. „Na bajkach“ bezprzytomnego żołnierza. Po przyprowadzeniu go do przytomności, zeznał ów żołnierz, że nazywa się Michał Czesny, pochodzi z Czerniowiec, gdzie służył przy 41 p. p. Przydzielony następnie jako „ordynans“ do szkoły kadeckiej we Lwowie — w wolnych chwilach odwiedzał „salę tańców“ w jednych z ogrodów w ul. Błotnej. Tamto przyszło wczoraj podczas „za ochoczych“ tanów do bójki, w czasie której Czesny został ugodzony drągiem w głowę. Podejrzanych o to uderzenie Józefa Punczerta i Jana Gerlach, aresztowano i osadzono w aresztach policyi.

Zgnieciona winda. Ofiara niedbalstwa właściciela Grand Hotelu i własnej nieostrożności, Katarzyna Mielnik, dotychczas nie odsyskała przytomności. Stan jej zdrowia jest beznadziejny, lecz śmierć dotychczas jeszcze nie nastąpiła.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

P. C. w Andrychowie. Sprawę należy załatwić raczej na drodze urzędowej.

Enty w Warszawie. Nadesłane nam łaskawie materiały zużytkowaliśmy dotychczas, oprócz jednego, wszystkie. Trudno nam jednak wyliczyć obecnie, w których numerach notatki i artykuły były drukowane. Prosimy o pamięć i nadal, zwłaszcza o wiadomości krótkie a charakterystyczne.

W. P. J. Tw. Powinno być: „w dziale“.

W. P. J. L. w Dobromilu. Nie będziemy drukowali.

W. P. O. D. Kraków. Nie nadaje się do druku.

W. P. J. Hirschfeld, Lwów. Rękopis można odebrać.

W. P. S. Arnulf. Słabo.

W. P. W. F. w Rawie ruskiej. Nie wydrukujemy.

X. Y. Z. „Hazardów“ nie umieścimy.

Maryuszowi. „W tramwaju lwowskim“ nie umieścimy.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 30 września b. r.

Hotel George'a. Hr. Wodziecki z Krakowa, hr. J. Tarnowski z Krakowa, hr. Z. Tarnowski z Dzikowa, hr. H. Dzieduszycki z Marynowa, br. W. Czechowicz z Glinny, hr. O. Castelon z Białej, hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowej, A. Garapich z Zagórza, O. Maubach z Wiednia, M. Zakrzewski z Wiktoria, hr. W. Komorowska z Glinny, ks. J. Korduba z Brzeżan, J. Bodenklimer z Frankfurtu, J. Kraliczek z Wiednia, K. Dembowski z Krakowa, M. Hangelmüller z Waszyngtonu, generał M. Weber ze Złoczowa, G. Engelman z Wiednia, A. Lipiński z Kamionki, J. Lityński z Litwinowa, W. Gniewosz z Kałów, S. Gnoiński z Krasnego, J. Ustyanowicz z Kijowa, J. Hosiowski z Krakowa, K. Fibich z Bruszkowie, hr. A. Skrzyński z Zagórzan, S. Młocki ze Złoczowa, W. Michałowski z Królestwa pol.

Depesze handlowe z d. 30 b. m.

Wiedeń, 30 września. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.42 Renta majowa 99.80 Węgierska renta koronowa 97.10, Akcje kredytowe 642.50 Kredytowe węgierskie 707.—, Bank anglo-austriack 271.50, Unionbank 511.—, Bankverein 469.05, Laenderbank 407.50 Kolej pań. 646.50 Lombardy 79.50 Elbenthal 418.— Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 352.50 Alpiński 362.— Rima Muranyi 453.— Prager Eisen — Losy tureckie 121.—, Ruble 253.—, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip. — 49/0 Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — 49/0 Listy zastawne Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspokojenie: lepsze.
Berlin 30 września O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 202.—, Disconto Commandit 183.50 Uspokojenie: silne.

Budapeszt, 30 wrześn. Pszenica na październik 7.51 do 7.52, pszenica na kwiecień 7.69 do 7.70. Żyto na październik 6.20 do 6.21, żyto na kwiecień 6.47 do 6.48. Owies na październik 5.34 do 5.35, owies na kwiecień 5.63 do 5.64. Kukurudza na wrzesień 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1904 r 5.28 do 5.29.

Oferty mierne.
Chęć kupna lepsza.
Uspokojenie lepsze.
Pięknie.

NADESLANE.

Rubryka „NADESEANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—6

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Atelier dentystyczne. Ul. Hetmańska 6.

Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku, złocie, w odpowiednich wypadkach bez podniebienia.

7846 ?

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtań

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje od 11—12 i od 3—5. Sykstuska 35.

Leczenie zbroceń mowy. 823110

Lekarz - dentysta Dr. S. Rappaport

ul. Sykstuska 1. 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 8335 10

Dr. Hiescheles

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił i ordynuje od 11—12 przed i 3—5 popoł. Słowackiego 3.

7732 1

Dr. Józef WERNICKI

powrócił z Iwonieca 8576 3

i ordynuje od 3—5 ul. Podlewskiego 7.

Dr. Eugeniusz Piasecki

powrócił z podróży naukowej i ordynuje jak dotąd od 2—4 popoł. Leczenie w Zakładzie gimnastyczno-ortopedycznym odbywa się od 7—9 1/2 z rana i od 2—6 pop.

ul. Trzeciego Maja 1. 2, I. p. 8753 5

Dr. C. Sztembarth

powrócił i ordynuje jak zwykle ul. BATOREGO 26.

8748 2

KARLSBAD.

8622

Dr. Leon Kropf wykonywa praktykę kąpielową jak w ubiegłych latach, także zimową porą.

Po co jechać do Badów !!

Kiedy jak świadczą liczne podziękowania, można taniej z bardzo dobrym skutkiem, na wszelkie choroby kąpiele mineralne, żelowe, borowinowe z kwasu węglowego etc. pod opieką lekarską używać w

3814

Zakładzie leczniczym Bratowskiego,

Lwów-Skrzyńskiego, przyst. kol. elekt. Łyczaków.

Przeniosłem się na stałe mieszkanie do lecznicy Maryówka pod Lwowem, w której przyjmuję chorych przez rok cały. We Lwowie bywam w poniedziałki, środy i piątki od 3—5 przy ul. Długosza 1. 1, parter. — Telefon we Lwowie 684. 8515 8

Adres: MARYÓWKA-Lwów 14, Telefon 572.

Dr. Józef Zakrzewski.

Adw. Dr. Mieczysław Szeliga

przeniósł kancelaryę do domu

ulica Kopernika 1. 4, I. p. 8748

„Dom Polski“

Pierwszorządny pensjonat

— W RZYMIE —

Via Leopardi 17. 8019 16

W zdrowem miejscu. Pokoje słoneczne. Ogród. Wszelkie stronnepołączenia tramwajowe. Ceny umiarkowane

Pod firmą **Wiktora** istnieje we Lwowie tylko jeden **Zakład techniczno-dentystyczny (plac Halicki ?).** 8151 10

Ważne dla rolników!

Trucizny na myszy polne

Galki fosforowe, Pszenicę strychninową z sacharyną, nieszkodliwą truciznę dla ludzi i zwierząt domowych.

„KOSKOL“ znakomicie trujący myszy wyrabia

Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“

Lwów-Zamarstynów.

11

Podziękowanie.

8720

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie **bt. p. Dr. D. Reizesa** i okazali swe współczucie, składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowania. *Córka i rodzina.*

Bad Nauheim Willa Wanda

została przeniesiona na Muhlstrasse 4, dawniej willa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łaźniach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift.) Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemcy, Bad Nauheim Villa Wanda Muhlstrasse 4, właścicielka

3379

Helena Szczepanowska.

skład lamp i bronzów oraz wyrobów galwanoplastycznych ze znanej polskiej fabryki Jana Serkowskiego w Warszawie poleca: lampki kuchenne wiszące zwykle i ozdobne.

Wypierajmy wyroby niepolskie!

2017 1

Nowo otworzony w domu pod 1. 14 przy placu Halickim

STANISŁAWA STRZAŁKOWSKIEGO

Dział ekonomiczny.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 28 września.

W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia pozostawała spekulacja pod podwójnym wrażeniem ujemnej sytuacji politycznej tak na półwyspie bałkańskim, jak i na Węgrzech. Co do pierwszej ustąpiła największa troska z chwilą, gdy pojawiły się znane komunikaty rządów austriackiego i rosyjskiego, wykluczające bezwarunkowo ewentualność zbrojnej interwencji, której się tak bardzo obawiano. Nie można naturalnie stać wnosić, że w Macedonii zapadła zaraz idylliczne stosunki, przeciwnie, wzajemne gwałty i okrucieństwa będą dalej na porządku dziennym, ale nie będą niepokoiły targów giełdowych, którym wzajemne zarzynanie się bez dalszych skutków politycznych może być zupełnie obojętne. Zapatrywanie powyższe znalazło też bezzwłoczny wyraz w odpowiedniej zwyczajnie walorów tureckich i bułgarskich, przyczem co do pierwszych obeszło się na razie bez zawiązywania syndykatu zwykłego.

Co się zaś tyczy drugiej, dla tutejszej spekulacji daleko ważniejszej kwestii sytuacji politycznej na Węgrzech, właściwie dotąd jeszcze nie takiego nie zaszło, z czegoby można wnosić na decydującą zmianę. Przebieg nadzwyczajnego posiedzenia sejmiku węgierskiego w dniu 24 bm. wcale nie był tego rodzaju, aby można wnioskować na rychłe uspokojenie umysłów, wzbudzonych nadmierną agitacją ze strony elementów radykalnych. Jedno tylko, ale także nie z wielką pewnością, można przypuścić, mianowicie skonsolidowanie partii liberalnej i bardziej energiczne jej występowanie przeciw obstrukcyi partii niezawisłych. To jednak nie wystarczyłoby jeszcze do należytego wyrozumienia tego zwrotu pomyślnego, jaki ze strony Pesztu zaaranżowano na tamtejszym targu w ostatnich dwóch dniach ubiegłego tygodnia. Znaczną bowiem wyższość wszystkich niemal walorów, a w pierwszym rzędzie czysto spekulacyjnych, spowodowały niemal wyłącznie wielkie zlecenia na kupno ze strony Pesztu, który w ten sposób krył bardzo znaczne pozycje zniżkowe. Targ peszteński, który zapatrywał się najbardziej pesymistycznie na położenie polityczne we Węgrzech, zmienił niemal przez noc jedną swoje zapatrywanie i krył się forsonnie w walorach, na niższe sprzedanych.

Przy tak nagłej i pozornie nieusprawiedliwionej zmianie muszą niewątpliwie wchodzić w grę elementy zakulisowe, a zdaniem tutaj dość uparczywie się utrzymującym należy ich szukać w delikatnych stosunkach, jakie niektórzy, trzeźwiej myślący członkowie partii niezawisłych utrzymują z sferami spekulacji peszteńskiej. Stąd wypływałby wniosek, że wśród partii niezawisłych może wziąć górę kierunek umiarkowańszy i że ostatecznie da się sformułować program, na który wszystkie stronnictwa i rząd mogą się zgodzić. Są to naturalnie tylko kombinacje spekulacyjne, jak i cały ruch giełdowy ostatnich dwóch dni był czysto spekulacyjny, bez udziału operacji realnych ze strony kapitalistów prywatnych. Czy zaś i o ile zwykła w sprawach politycznych przenikliwość targu giełdowego będzie miała rację, okażą wypadki najbliższych dni na Węgrzech, które jedynie decydować będą o tem, w jakim kierunku utrzyma się tendencja targu. Wszelkie inne momenty nie będą wchodzić w grę a najmniej

zachowanie się tutejszej Rady państwa, z którą targ giełdowy prawie nigdy się nie liczy, wiedząc z tylu-krotnych doświadczeń, że niemal zawsze chodzi tylko o burzę w szklance wody.

W efektach samych trudno znaleźć jakąkolwiek bardziej racjonalną podniętę, sądząc po dotychczas znanych rezultatach czynności.

Co do banków, mogły tylko niektóre, w ostatnim czasie węgierski bank hipoteczny, wykazać nieznaczne podwyższenie dochodów, przeważna część ma braki, których do końca roku prawdopodobnie nie wyrówna. Tak samo ma się rzecz z towarzystwami transportowymi, z pomiędzy których tylko kolej Północna a po części i południowa mogą liczyć na zwiększone dochody za rok bieżący. Wszystkie inne wykazują zmniejszenie dochodów, które posłużyć może za ponowny dowód, że wszelkie obliczenia co do konstelacji ruchu zbożowego są tylko pozorne i z rzeczywistością niezgodne. W szczególności daje się to spostrzedz u kolei państwowej, służącej przede wszystkim do transportu zbiorów węgierskich, która mimo bardzo korzystnych wyników zbioru przetransportowała o 50 proc. mniej niż w tym samym okresie roku zeszłego.

W walorach lokalnego targu nie dało się spostrzedz żywszego zainteresowania, wyjąwszy chyba akcyj przedsiębiorstw przemysłu naftowego. Tu wchodziły w grę dwie okoliczności, najpierw dość pomyślny przebieg dotychczasowych rokowań rafinerii naftowych w sprawie rozdziału kontyngentów dla sfinalizowania układu kartelowego, następnie zaś współudział berlińskiego banku niemieckiego przy podwyższeniu akcyjnego kapitału towarzystwa przemysłu naftowego w Schodnicy.

Twierdzą wskutek tego, że bank niemiecki, który posiada już znaczne udziały w kopalniach nafty w Rumunii, chciałby przyszłą organizację sprzedaży nafty w Niemczech oprzeć wyłącznie na tutejszych i rumuńskich kopalniach, konkurencję amerykańską zaś całkiem wyeliminować. Projekt podobny, jeśli wogóle istnieje, wymaga jednak do zrealizowania bardzo wiele czasu a najmniej i pieniędzy. Targ berliński spędził ostatni tydzień w usposobieniu przeważnie normalnem jednak mniej ożywionem, niż do niedawna. W kierunku dodatnim zaważyła okoliczność, że ani bank angielski ani państwowy niemiecki eskontu nie podwyższyły, wskutek czego można mieć nadzieję, że interes jesienny odbywać się będzie w normalnych warunkach pieniężnych.

Kierunek ujemny zaznaczył się w większych stratach na amerykańskich papierach, które poniosła spekulacja, angażując się w lecie po kursach znacznie tam obniżonych w nadziei, że w jesieni pójdą w górę; stało się jednak przeciwnie, gdyż na giełdzie nowojorskiej zniżka nie ustaje. Następnie żywno nieco większe obawy co do konkurencji żelaznych targów amerykańskich, która wprawdzie przy obecnych niskich cenach w Niemczech bezpośrednio odczuć się nie daje, stanowić jednak będzie wielką przeszkodę w zapędach do ewentualnego podwyższenia cen przez przedsiębiorstwa niemieckie.

Wiedeń, 29 września. Cukier (spokoj.) 20.05, —. Spirytus 41.40 do — (idzie w górę). Nafta niezmienną.

Berlin, 29 września. Banknoty austriackie 35.20. Spirytus —.

Paryż, 29 września. Trzy procent. renta 96.37, Mąka 32.60.

Frankfurt, 30 września. Austr. kred. 202.10,

Disconto 136.60, Laura —, Koleje państwowe —, Alpy —.

Wiedeń, 29 września. Losy: a) procentowe. 288, 278, 280, 258, 85, 120.75. b) bezprocentowe: 18.70, 442, 170, 80, 75, 70, 167, 162, 52.75, 26.—, 68, 223, 77, 250, 485.

Targ nierogaczyny.

Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 29 września.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 10.788 sztuk świń, między temi 4.485 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 104 do 106 h. za galicyjskie młode świny 76 do 96 h. za kilogram żywej wagi.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8.20 do 8.25, średnia 0.— do 0.—. Żyto prima 6.40 do 6.50, średnie 0.— do 0.—. Jęczmień prima 5.— do 5.20, średni 0.— do 0.—. Owies dworski prima 5.10 do 5.30, średni 0.— do 0.—. Kukurudza prima 5.80 do 5.90, średnia 0.— do —. Rzepak zimowy 8.75 do 9.—, letni —.— do —.—. Siemię lniane 7.75 do 7.90. Siemię konopne 6.75 do 7.—. Konieczyna czerw. prima 50.— do 55.—, średnia —.— do —.—. Konieczyna biała prima 60.— do 70.—, średnia —.— do —.—. Anyż płaski —.— do —.—, okrągły —.— do —.—. Groch od gotowania: Wiktorya 8.25 do 8.50, zielony 8.— do 8.25, pastewny 0.— do 0.—. Bobik koński 4.75 do 5.—. Wyka 6.— do 6.25. Otręby pszenne 3.50 do 3.75, żytnie 3.90 do 4.—. Chmiel za 56 kg. 220.— do 230.—. Tymotka —.— do —.—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 36.50 do 36.75 kontyngent, 20.50 do 20.75 nadkont. Tarnopol-Brody 36.75 do 37.— kont., 20.75 do 21.— nadkont. Sokal-Jarosław 37.— do 37.25 kont., 21.— do 21.25 nadkont. Rafinerie Lwów 38.50 do 38.75 kont., 22.25 do 22.50.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 30 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7.90 do 8.—. Pszenica nowa od 7.60 do 7.80. Żyto gotowe od 6.25 do 6.40. Żyto na termin od 6.— do 6.25. Owies obrotowy gotowy od 5.50 do 5.75. Owies obrotowy na termin od 5.25 do 5.41. Jęczmień pastewny 4.50 do 4.75. Jęczmień browarniany 5.25 do 5.75. Rzepak 9.10 do 9.30. Lnianka —.— do —.—. Groch pastewny —.— do —.—. Groch do gotowania 7.50 do 9.—. Wyka 5.25 do 5.40. Bobik 4.80 do 5.—. Hreczka 0.00 do 0.—. Kukurudza nowa 0.— do 0.—. Kukur. stara od —.— do —.—. Chmiel za 56 kilo od 220 do 230.—. Konieczyna czerw. nowa od 50.— do 55.—. Konieczyna biała od 50.— do 70.—. Konieczyna szwedzka 45.— do 60.—. Tymotka 20.— do 23.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18.30 do 18.50. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10.40 do 10.50. Z powodu konkurencji węgierskiej pszenicy i żyta, usposobienie eo do tych produktów notują niezmiennie.

Kącik humorystyczny.

Żona: Ciekawy tytuł książki: „O jedną żonę za wiele“, pewnie chodzi o bigamię.
Mąż: Nie koniecznie moja kochana.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Przód Prazdrój Pilzneński

(Pilzner Urquell)

8054 7

z browaru mieszczańskiego w Pilźnie

zwany „PERŁĄ PIW“

we wszystkich miastach stołecznych całego świata przez prawdziwych znawców dobrego piwa, jako najlepszy i najzdrowszy trunek uznany i poszukiwany, o czem świadczy

— roczna produkcja 850.000 Hltr. —

Zamówienia na piwo beczkowe i faszczkowe dla Lwowa i prowincyi przyjmuje firma

MAX WIXEL i Syn

we Lwowie ul. Krakowska l. 14.

Baczność!

Z powodu naśladownictwa baczyć należy przy zakupie piwa faszczkowego

na markę „B. B.“

Przy zamówieniach podawać należy dokładny adres.



Podłogi

zapuszcza, froteruje szybko i tanio
l. Lwowski Zakład
froterski i czyszczenia okien
W. Andruszewskiego
Sykstuska l. 26.
8630 2

Pension de famille „Goplana“

Lwów, ul. Bielowskiego, l. 5, parter

Pensjonat pierwszorzędnny, pokoje urządzone z komfortem, z utrzymaniem lub bez, dziennie, tygodniowo i miesięcznie.

8549 11

Wiktorya Kamińska.

Amelia Hilbert.

ADAM PRZYLIBSKI

magazyn towarów modnych męskich

we Lwowie — plac Halicki l. 3. — we Lwowie.

POLECA

8652 10

Bieliznę męską ze słynną marką „Lwem“

Rękawiczki damskie i męskie

Krawaty w wielkim wyborze.

Skarpetki i chusteczki

Kapelusze filcowe twarde i miękkie

Kapelusze i czapki do polowania

Obuwie damskie i męskie

Parasole i kalosze.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 30 września 1903.

Markiz de Priola

sztuka w 3 aktach Henryka Lavedana; przełożyła
z francuskiego Wanda Natęczówna

OSOBY:

Markiz de Priola	p. Kamiński
Piotr Morain	p. Nowacki
Brabancon	p. Feldmann
Doktor Savie	p. Antoniewski
Le Chesue	p. Solski
Pani de Valleroy	p. Solska
Pani de Sevieres	p. Stachowicz
Pani de Chesue	p. Bednarzewska
Pierwszy gość	p. Bielecki
Drugi gość	p. Rasiński
Sinżący	p. Czaki
Kamerdyner	p. Patiuszenko

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek
o godz. 9 wieczór. 7680

Cyrk Braci Truzzi

jeszcze tylko kilka dni we Lwowie

We czwartek 1 października

Wielkie Galowe Przedstawienie

z wyszukany obfitem programem. Na żądanie Szan.
PT. Publiczności jeszcze tylko jeden raz

Występ światowej sławy poskramiacza

Mstr Thompson Brazylijczyka

ze swą żoną, Miss Thompson, znakomitego ze
swej tresury słoni.Dziwo-świata Słoń robi Salto-mortale oraz pantomina
Les Bebe de Paris.Ceny znacznie niższe: Łoża 10 k. — parkiet 2 kor.
pierwsze miejsce k. 120—II miejs. 80 h. Galeria 40.

Muzyka 30 p. p. 8474 Początek o g. 8 wieczór

Ostrzeżenie! Sławna pierwszorzędną kapela
cygańska koncertuje dziś
i codziennie tylko 8744

w Kawiarni Teatralnej.

WINOGRONA

KURACYJNE 7564 1

Znane od wielu lat z najlepszej jakości moje
prawdziwe kuracyjne winogrona wysyłam najsta-
ranniej opakowane w koszach 5-kilowych. —
Łaskawe zlecenia załatwiam odwrotną pocztą

Fryderyk Schleicher

Lwów — ul. Sykstuska 2 — Lwów

Miesięcznik Pedagogiczny

Organ „Polskiego Towarzystwa pedagogicznego“ w Cie-
szynie, występuje w obronie nauczycielstwa i szkol-
nictwa polskiego na Śląsku. 3505Wychodzi pod redakcją prof. gimn. polskiego p. Józefa
Górala w Cieszynie, w drugiej połowie każdego miesiąca.

Przedpłata roczna z przesyłką 3 korony.

Przesyłki pieniężne przyjmuje administrator p. Władysław
Bukowski, nauczyciel w Jabłonkowie, Śląsk.

W szkółce drzew owocowych

Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie, założonej od
lat 40, a zostającej pod zarządem ogrodnika Jana
Cybulskiego, są do sprzedania w wielkiej ilości

szczepy do zakładania sadów

jakoto: jablonie, gruszki, śliwki, wiśnie, czereśnie
i derenie, do naszego klimatu zastosowane, które oka-
zały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszel-
kie zmiany powietrza. — CENA sztuki od 2 do 4 lat
80 hal., od 4 do 6 lat 1 kor., starsze które już ro-
dzą 2 kor. — Zamówienie przyjmuje Zarząd Zamku
w Dzikowie, p. Tarnobrzeg.Uprasza się o podanie dokładnego adresu. — Na
żądanie cennik darmo i opłatnie. 8691 4

Najtańszy los!

Los turecki

Główna wygr. 300.000 fr.

Ciągnięcie 1 październ.

1 los w 30 ratach mie-
sięcznych po 5 kor.

6 ciągnięć rocznie!

Gazeta losowa lita. bez-
płatnie. 8700 2

Dom bankowy

Rohatyn i Ułam

Lwów, Sykstuska 8.

Wspaniały zegar ścienny

z budzikiem i termometrem

65 ctm. długi, 25
ctm. szeroki, dokła-
dnie idący, ozdoba
każdego gospodar-
stwa, ze skrzynią
i opt. poczt. 8-80 k.
Proszę żądać bez-
płatnie ilustrowan.
Cennika znakomi-
tych zegarków kie-
szonkowych i ściennych i wie-
lu patent. nowości M. Rund-
bakin, Wiedeń, IX., Bergg. 3
7965

63

lat istniejący han-
del sukna i towa-
rów wełnianych

Jan Wallach i Syn

LWÓW

Rynek 33

poleca się.

8685 15

Najlepszą w kraju

DACHÓWKI

z gliny odlanej

najtaniej dostarcza fabry-
ka sztucznego kamienia
i dachówek we Lwowie.Zamówienia przyjmuje biu-
ro fabryki w gmachu Ban-
ku hipotecznego. 4310

Numer telefonu 396.



Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

ul. Sykstuska l. 14

Wykonuje różne stampille me-
talowe i kauczukowe i wszel-
kie grawury na różnych me-
talach po najumiarkowanych
cenach. Cenniki na żądanie
gratis i franko. 8236 2

GORZELNIOM

dostarcza

WĘGIEL KAMIENNY

Najdobrej jakości

Karol Landes

Lwów, Rzeźnicka 9.

8405 5

Oliwę do maszyn

Pasy do maszyn skó-
rzane i parciane

Węże do sikawek

Smarowidło do maszyn

„Tovott“

Smarowidło do osi

Rzemyki do szycia

pasów

poleca magazyn

Alfred Beacock

Lwów, Hetmańska 4.

8679 1

1000 korcy

najprzedniejszych sypkich

kartofli

„Klejnoty“

mamy do dyspozycji i przy-
mujemy zamówienia na zapas
zimowy. 8735 2po zł. 1.80 za korzec
100 kg. z dostawą do domu

St. Markiewicz

Lwów — Rynek 42.

Proszę żądać
tylko

Selle & Kary'ego

FREDIN

Najlepszy środek
do czyszczenia dla wszel-
kiego obuwia, żółty i
czarny. Szczególnie do
polecenia dla bucików
Boxcalfs, Oscaria, Che-
vreau i lakierkowych.

Wiedeń, XII/1.

5799 1

Maszyny do szycia
i haftu Singeraczółenkowe i obrączkowe
z pierwszorzędnymi fabryk,
najdokładniej uregulowane.Pięcioletnia gwarancja. Bez-
płatne kursa szycia i haftu.
Na raty pod przystępnymi
warunkami, gotówką 10 pr.
opustu. Cenniki na żądanie
gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik, Lwów, ul. Halicka l.

PARASOLE

Skład fabryczny

od 1.50 do 18 złr.

Kalosze

OBUWIE

poleca 7983

Tadeusz Górski

Lwów

pl. Maryacki 8.

Dla dogodności inserują-
cych zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405

inseratowe.

które nabywać można w
Administracji, w biurze
sprzedaży „Słowa Polskie-
go“, we wszystkich bu-
rach dzienników i trafikachpo cenie 60, 90, 120, 150,
180 halerzy. Korespon-
dentki inseratowe upowa-
żniają do umieszczenia o-
głoszenia w „Słowie Pol-
skim“ o 10, 15, 20, 25

lub 30 wyrazach.

Towarz. zaliczkowe w Kaluszu

zawiadamia strony interesowane, że od d. 1 stycznia
1904 r. opłacać będzie od wkładek na nasze książ-
czki wnoszonych 5%.Od wkładek dawniej wniesionych płacić będzie nadal
5 1/2%, pozostając przy półrocznym kapitalizowaniu
odsetek i opłacaniu podatku rentowego. 8733 1Uprasza się o łask. podanie teraźniejszego
dokładnego adresu mieszkania

pana Henryka Gelbhausa

byłego inżyniera, zamieszkałego w październiku 1901
we Lwowie ul. Szeptyckich 54 a, za zwrotem kosztów
do 3 kor. pod „O. R. 38445“ M. Dukes Nachf.,
Wiedeń I. 8722 1

Aparat grający na fortepianie

PHONOLA

Ustawić można pod każdym fortepianem lub pianinem,
każdy grać może natychmiast.

Cena koron 1000.

Nuty osobno.

Ludwik Hupfeld

Berlin, Lipsk, Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 7—9

Proszę żądać prospekt. — Telefon 7550.

Źródła na prowincyi podaje się. 7914

Niezbędny 8118

dla każdego
do codziennego
użytku

BORASON

mieczy wodę i sładzi cere
wszędzie do nabycia. — Skład główny:
Laboratorium „Aesculap“ Lwów
Pasaż Hausmana. Borason
60 n. 70 hal.

Nakładem Słowa Polskiego

wyszła i jest do nabycia we wszystkich większych
księgarniach powieść

Wiesława Slavusa

UGODOWCY

Wydanie trzecie.

Cena egz. 3 korony, w ozd. oprawie kor. 3-60.

Do miejscowości w których księgarni nie ma, wzglę-
nie gdzie powyższą powieść księgarnie nie mają na
składzie wysła Administracya Słowa Polskiego, Lwów,
Chorążczyzna 17—19 po otrzymaniu należytości pow.
dzieło franko. 8276 2Największe i najtańsze wydawnictwo tygodniowe
„Biblioteki dzieł wyborowych“która daje swym prenumeratorom co tydzień jedną książkę,
objętości 10—12 arkuszy (200—300 stron) z portretem autora
i wielu ilustracjami. — W zakres wydawnictwa „Biblioteki
dzieł wyborowych“ wchodzi 4 działy: 1. Arcydzieła litera-
tury powszechnej. 2. Dzieła beletrystyczne. 3. Dzieła histo-
ryczne. 4. Dzieła popularno-naukowe ze wszystkich dziedzin
wiedzy współczesnej.Prenumerata „Biblioteki dzieł wyborowych“ wynosi kwartalnie
tylko 3 zł. 50 ct., miesięcznie 1 zł. 20 ct. w ozdobnej oprawie
kwartalnie 5 zł. 45 ct., miesięcznie 1 zł. 85 ct. — W roku
bieżącym t. j. 1903 otrzymają prenumeratorzy jako premium
niezrównanej wartości dzieło wspaniale ilustrowane„Historię literatury powszechnej“ J. E. Święcickiego
wobec tego jest „Biblioteka dzieł wyborowych“ najtańszem
książkowym wydawnictwem naukowem.

„Wędrowiec“

największe i najtańsze pismo tygodniowe ilustr. dla rodzin polskich.
Rok 1903 jest 41 rokiem istnienia „Wędrowca“. „Wędrowiec“
uwzględnia w szerokim zakresie literatury i sztuki, po-
dróże, wyprawy geograficzne i wynalazki, rysunki oryginalne
i reprodukcje z dzieł najznakomitszych artystów naszych
i obcych. Jako dodatek otrzymują prenumeratorzy nasi bez-
płatnie: **Wizerunki wojska polskiego.**

Prenumerata „Wędrowca“ wynosi miesięcznie 1 zł.

„ZIARNO“ najtańsze pismo tygodniowe ilustrowane dla
rodzin polskich.Na treść „Ziarna“ składają się: powieści i nowele oryginalne
opowiadania historyczne, opisy najnowszych postępów wiedzy
i wynalazków, opisy podróży, i artykuły popularno naukowe,
poezye, wreszcie ilustrowana kronika ważniejszych wydarzeń
społecznych i politycznych. Oprócz bogatej treści, prenu-
matorzy „Ziarna“ otrzymują wspaniałe premium bezpłatne co
miesiąc: dodatek książkowy czyli 12 tomów bez żadnej do-
płaty. Prenumerata wynosi miesięcznie 75 ct., za oprawę każ-
dego tomu prenumeratorzy płacą miesięcznie 20 ct.

Adres powyższych wydawnictw: 8715 2

Lwów, plac Maryacki l. 4, Hotel Europejski.

Wyższej, dotychczas drobnych ogłoszeń, w „Słowie Polskim” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki Inseratów”, za pomocą których można w „Słowie Polskim” ogłaszać drobne ogłoszenia i w większych trafikach. Ogłoszenia na deskach korespondentek inseratów, bez względu na sort, umieszczamy. Administr. „Słowa Polskiego”.

Odpowiedzi nadsyłającym anonsów Stanisław 44. Prywatnych ogłoszeń nie umieszczamy.

Wychowanie i nauka.

I. Koncesjonowana Szkoła muzyczna Heleny Ottawowej rozpoczyna kurs gry na fortepianie d. 1-go września 1903. Wpisy przyjmuje się pomiędzy 11-1 i 4-6 w kancelarii szkoły. 7693 ? ul. Teatralna 1. 16. I. p.

W Zakładzie Maryi Bieleckiej kursy uzupełniające dla pań. Nauka języków obcych. Lwów, Pańska 5, parter. 8462 2

Na jeden rok do matury licealnej t. j. do 6-tej klasy może się zgłosić jeszcze kilka pańienek, które władają językiem niemieckim. Pańienki do niższych klas będą przyjmowane do października. Bliższych informacji udziela dyrekcja liceum przy ul. Lelewela 1. 7, od godziny 3-6. 8520 6 Dyrekcja.

W 6-ciu miesiącach wyuczam mówić po francusku. „Lekecy” do Administr. Słowa. 8717 1

Kurs wyższe dla pańienek z ukończoną VII. klasą w Zakładzie naukowym, Akademickim 3. Szczególny nacisk kładzie się na języki. 8628 1

SZKOŁA JĘZYKÓW nowożytnych franc., ang., włoski, pols., niem.

The Berlitz School Trzeciego Maja 2. Wpisy codziennie.

Lekcje prywatne i kursa zbiorowe; kurs osobny dla pań. Każdy z profesorów uczy w swoim rodzinnym języku. Lekcja próbna bezpłatnie. Prospekt darmo. 8528 6

Posady i zajęcia poszukiwane.

Ekonom dublańczyk poszukuje posady ekonomą na ordynary od 1 października. Adres: Ekonom, Bajkowie nowe, o. p. Tarnopol. 7969 15

Angielka i Niemka udzielają lekcji pojedynczo i wspólnie w swych językach ojczystych. Zgłoszenia pod „Angielka” do Admin. Słowa. —8448 1

U adwokata poszukuje zajęcia państwa inteligentna „60” poste-restante Dobromil. 8488 1

Jeune Française cherche des leçons. M. S. ul. Kopernika 2 II. p. 8563 1

Magister farmacji, rutynowany, w średnim wieku, poszukuje od 1 stycznia, ewentualnie i przedtem posady, lub też dzierżawy większej apteki. Łaskawe zgłoszenia do apteki J. Kołodziejewskiego w Rzeszowie. 8537 ?

Kierownik mleczarni z dobrem świadectwem poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia z podaniem warunków do Słowa pod „Kierownik”. 8678 4

Akademik przyjmie lekcję na wsi. Wynagrodzenie skromne. S. Drohobycz poste-restante. 8693 1

Poznańczyk buchalter korespondent rutynowany, z 12 letnią praktyką, zaopatrzonej w najlepsze świadectwa i referencje poszukuje od 1 października odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub Eli, Gniezno-Gnesen, poste-restante. 8705 1

Panna z dobrego domu 8 klasa wydz. muzyka, język francuski „Marini” Kraków, ul. Długa 58. 8469 1

Ekonom lat 32 z bardzo dobrymi świadectwami i rekomendacją przyjmie posadę na ordynary. Kratt, pocz. Bilece-Wolica post.-r. 7987 5

Filozof (III.) poszukuje lekcyi za utrzymanie lub skromne wynagrodzenie; język wstawowy polski, niemiecki. „Filolog” Uniwersytet. 8747 3

Panna pisząca biegle na maszynie poszukuje zajęcia. Zgłoszenia: Biuro dzienników Buchstaba „pod gwiazdką”. 8743 1

Nauczyciel ludowy, posiadający maturę gimnazjalną i seminarialną, zdolny pedagog poszukuje lekcyi. „Nauczyciel” post.-rest. Lwów Podzamcze. 874 1

Leśnik z 18-letnią praktyką, egzaminowany, obznajomiony z pomiarami przyjmie posadę zaraz. Obszar dworski Kopanka p. Kałusz. 8739 2

Osoba inteligentna w średnim wieku poszukuje posady do samodzielnego zarządu domem. Post.-rest. S. A. 220. 8740 1

Panna z dobrego domu 8 klasa wydział, muzyka, język francuski, poszukuje posady nauczycielki. „Marini” Kraków, Długa 58. 8469 2

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje do samodzielnego domu za gospodynię. „W. B.” ulica Janowska 26, I. p. (8712)

Wdowa szuka posady do zarządu Michałina, ulica Piekarska 41, parter, Lwów. 8721 1

Gorzelników, ekonomów, leśniczych oraz wszelką służbę dworską i miastową poleca Biuro Czerwinińskiej, Lwów, Rynek 12a. 8738 1

Bona Niemka z muzyką jest zaraz do umieszczenia przez biuro Zagórskiej ul. Chorążczyzny 7. 8746 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Pracownia sukien męskich Wiktora Stupnickiego w Drohobycz poszukuje czeladnika na duże sztuki. 8625 2

Poszukuje nauczyciela do ucznia pierwszej klasy gimnazjalnej i drugiej normalnej. Zgłoszenia W. I. post. restante. Borynia. 8626 1

Fotograf Lissa we Lwowie poszukuje zdolnego retuszer negatywnego i pozytywnego. 8647 1

Adwokat dr. Maurycy Da. wid w Zabłotowie poszukuje rutynowanego koncypienta. 8706 2

Urząd pocztowy we wschodniej Galicji potrzebuje telegrafistki. Zgłoszenia pod: „Telegrafistka” Administracja Słowa. 8724 3

Pomoconika obznajomionego z bufetem, inteligentnego i starszego potrzebuje handel delikatesów M. Balasa we Lwowie. 8731 5

Realny, poważny interes handlowej natury, przyjmie spółnika inteligentnego, potrzebna gotówka 3000 zł. „Intrata” post. rest. Lwów. 8736 2

Do sprzedawania popularnego wydawnictwa polskiego zupełnie nowego, nadzwyczaj pokupnego i bez żadnej konkurencji, poszukuje zdolnych zastępców (w językach obcych sprzedano przeszło milion egzemplarzy). Warunki bardzo dogodne, spiata ratami, wzór bezpłatnie. — H. Wulfers, Koeln, Saliering 1. 36, (w Niemczech). 8729 3

Stały intratny dochód!

Osoby mające chęć zajmować się zawieraniem akwizycyj asekuracyjnych zostaną natychmiast w bardzo renomowanego i nastawczego Towarzystwa ubezpieczeń na życie w charakterze akwizytorów lub głównych zastępców w miejscu i na prowincji pod nader korzystnymi warunkami przyjęte. Niefachowcom będzie potrzebna instrukcja udzielona. Oferty z podaniem curriculum vitae pod „Stały dochód” w biurze dzienników Buchstaba, Karola Ludwika. 7668

Zdolny subiekt fryzjerski zostanie przyjęty. Zakład Wincetego Oswalda, ul. Kręta 1 6. 8680 2

Agentów do sprzedawania wydawnictw ozdobnych, religijnych i popularnych, przeważnie nowych i bez konkurencji, w językach polskim i niemieckim, poszukujemy za prowizją najwyższą i nagrodami. Zgłoszenia z pod obecną czynności prosimy adres. Rhein. Verlags-Institut, Koeln. Badstr. 1 (w Niemczech). 8718

Posada magistra obsadzona. P. T. oferentom najprzejmiej dziękuję. Zarząd apteki w Złoczowie. 8708 1

Artykuły spożywcze.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 cent „Syrus” ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów. 7690

Zarząd pasieki

Antoniego Krańskiego w Jezierzanach (koło Czortkowa) rozpoczął już wysyłkę tegorocznego, znakomitego miodu prażanego, prawdziwej „Patoiki” w cenie 7 kor. za 5 kg. blaszankę brutto, za pobraniem franco do każdej stacyi pocztowej. 7140 2

Merańskie winogrona kulturalne tylko najlepszy gatunek z lekarskim przepis. używania, dostarcza za zaliczką kor. 3-70 za 5 kg. franco Balthasar Amort, eksport winogron, Meran, Tyrol. Zamówienia uprasza się w języku niemieckim. 8706

Wyborny wikt domowy na żądanie do menażek. Ul. Sykstuska 62. 8701 2

5 klg. koszyk czerwonych pomidorów 80 ct. wysyła pocztą Antoni Klimowicz i Syn Lwów. 8558 2

Miód pszczołowy patoka, deserowy z własnej pasieki, prawdziwy, wysyłam w 5 klg. blaszankach pod gwarancją za pobraniem. Franciszek Ziemia w Podhajcach. 8709 5

Pomidory najsłodsze i najlepsze. W 5 kg. koszykach franco za zaliczką zł. 1-30. J. Prinz, Zaleszczyki. 8714 2

Mleko świeżego paraset litrów dziennie potrzebuje Zarząd mleczarni Zurawickiej w Przemyślu. 8734 8

Kupno i sprzedaż.

Czterokonna stała młocarnia Schuttelwortha z kieratem mało używana na sprzedaż loco Lubaczów. Oferty przyjmuję M. Jonasz, Lwów. 8696 5

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych Najtańsza drogueria Menkesa, Lwów, Kazimierzowska 19. 7289

Wyżłocę seterkę w 1-em polu za 40 kor. sprzeda leśniczy Grubenthal, Bochnia. 8713 3

Szatkonice do kapusty o dwóch nożach złr. 1-80, o 3 nożach zł. 2-70, o 4 zł. 3-75 i o 5 zł. 4-50 — poleca Piotr Chrzastowski, Lwów, Rynek 9. (Biuro wysyłkowe dział żelazny). 8486 1

Dwie kasy wertheimowskie do sprzedania. Duży magazyn do wynajęcia. Lwów, Rynek 6. 8742 3

Główny skład

Drzewa opałowego bukowie zdrowe i suche z Lubienia, Synowódzka i z Węglar po 15 zł. za 4 m. sześć sag wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, do sprawdzenia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg

Lwów, Gródecka 127 przedtem p. Głanza. 7938 ?

Kupię fortepian krótki, krzyżowy prywatnie. Kochanowskiego 1 d. Dozorca wskaże. 8640 1

Ważne dla szkół

Włóczki, Bawełny, Filozole, Kanwy, wszelkie przybory do robót ręcznych poleca po cenach najniższych

FERDYNAND GÜTTLER we Lwowie, pl. Halicki 3. 7694

Do sprzedania: Jeden motor benzynowy Benza o sile 12 koni, 8 motorów o sile 3 koni, 1 dynamo, 2 Schaltbeetty (Schueckerta). Wiadomość: Fabryka „Zdrowie” ul. Marcina 1. 22. 8123

Dla dzieci! Płaszczki zimowe, Kapuzki, Sukienki wyroby półcoszowe poleca najtańszej Karolina Szydłowska Lwów Akademicka 14. 8245

Parnik Ventzkiego na 250 litrów, używany, w dobrym stanie, jest do nabycia tylko za 50 zł. Dwór Nowosiół p. Kulików. 8574 2

Niezawodna trucizna na szczury w puszkach po kor. 1-20 i 2 korony wysyła Jan Michnik w Bochni. 8599 30

Od r. 1874 istniejący Skład

Drzewa opałowego

poleca zdrowe drzewo niesplawiane, prosto z lasu, w sagach 4 m. sześć: bukowe po zł. 15- brzożowe „ 12-50 sosnowe „ 12-50 Rzetelna miara i szybka usługa.

Odstawia również drzewo rąbane w całych sagach lub na wagę.

Piotr Tomczuk przedtem J. Romanicz Lwów, Leona Sapiehy 29. 8124 10

Interesy majątkowe i handlowe.

Dom murowany, blachą kryty o 6 pokojach, kuchni, spiżarni i piwnicy z ołcynką, ogrodem owocowym, warzywnym i kwiatowym w pobliżu stacyi kol. przy gościńcu, w pięknej położeń, do wynajęcia lub sprzedania. Włodzimierz Polakiewicz w Samborze. 8751 2

Poszukuję dzierżawy lub zarz apteki. Adwokat Raab w Bukowsku. 8750 7

Willa z gruntem, ogrodem, budynkami na Holosku Wielkim tania do nabycia. „Komplex” post. rest. Lwów. 8737 2

W kolonii Ugartsthal koło Kałusza są zaraz do sprzedania trzy gospodarstwa bardzo dobrze zagospodarowane z całą krescencją i inwentarzem żywym i martwym. Zgłoszenia: Dr. Dudikiewicz, Kołomyja. 8698 3

Mieszkania i sklepy.

Gołębia 7, 3 pokoje i kuchnia, oficyjna, parter i I. piętro. 8285

Kilka sklepów jest zaraz do wynajęcia w Hotelu Georga. 8309 5

Sklep z kuchnią, Gródecka 1. 51, za 34 kor. miesięczn. zaraz do nabycia. 8332

4 pokoje z przedpokojem przy placu Jura lub w bliskości poszukuje dobry lokator. Admin. Słowa Polsk. pod „Dobry lokator”. 8752 3

Ładny pokój do wynajęcia u pańi francuzki. Ul. Kopernika 16, II. p. 8749 2

Pokój kawalerski, obszerny dla dwóch, z osobnym wchodem. Łazarza 9. 8716 1

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie 29 Dr. F. i s. c. h.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabieg leczniczy odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godzinach 8-10 i 2-5

Kredyty pieniężne w każdej wysokości dla osób każdego stanu na 5 i pół proc. za rok za wekslem, kredyty wekslowe dla oficerów, urzędników i kupców, płatne w matych dowolnych ratach. Pożyczki intabulacyjne. Pokrycia na 1 i 2 s. na 3/4 proc. Zgłoszenia w języku niemieckim załatwia się najszybciej i dyskretnie. Kommercielles Kreditbureau prot. Firma Budapest VIII Rökk Szilardgasse 17. 7522 10

Wielotne mieszkania osu- szy każdy sam „glazuryną”. Większe roboty własnymi ludźmi wykonuje się z gwarancją 20 lat. Przesyłka próbna 5 koron. Zarząd „glazuryną”, Lwów, Łyczakowska 1. 2. 8977 8

Wszelkie przybory szkolne do pisania, rysowania i malowania, poleca najtańszej Seyfarth & Dydyński we Lwowie, przy placu Maryakim. 8865 10

Przeciw dymieniu pieców ulepszone nasady kominowe Wanny, piece do wanian, kłozety it. d. poleca

Książkiewicz, Lwów, Jagiellońska 18. Cenniki na żądanie. 8157 8

Dominika Nemecka, właścicielka cyrku zawiadamia się, by po rzeczy swoje wysłane z Kent zgłosił się na kolei w Stanisławowie. 8728 1

Zgubiono zegarek srebrny z komputurką złotą, pieczęć z monogramem L. L. korona z 7 paskami. Znalazca otrzyma nagrodę 10 koron, ul. Mickiewicza 1. 24, parter. Lippert. 8745 1

Automatyczna masowa łapka

na szczury kor. 4., na myszy 2-40. Łapka bez doglądania ich około 40 sztuk na noc, nie potrzeba żadnej przynęty i nastawiają się same. Łapka na szwabę „Eclipse”, która łapie w przeciągu nocy tysiące szwabów i karakonów po kor. 2-40. Wszędzie najlepszy skutek. Wysyła za pobraniem J. SCHÜLLER, Wien, II., Kurzbaugasse 4. Liczne uznania. 7639 ?

Przemysł krajowy!

Towarz. lwowskich szewców „Kraj”

poleca własne wyroby różnorodnego obuwia

po cenach najniższych rękając za trwałość i elegancję. Na składzie zaopatrzenie obfit. Zamówienia wykonują się najdokładniej w jaknajkrótszym czasie. Z prowincji wysyłamy przesyłanie schodzonego bucika na miarę. Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej 12 naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego. —8541 15

Dla stelmacha!

Pod 1. 68 ul. Żółkiewska we Lwowie utrzymuje kowal kuźnię. W tym domu również mógłby mieć wygodny warsztat i kołodziej, bo jest do wynajęcia pokój, kuchnia, warsztat stelmachski, komórka i wozownia bardzo tanio. Wiadomość u właściciela domu. 8566 1

9 ciągnięć rocznie!

Główne wygrane: Koron 20.000, 20.000, fr. 100.000 k. 20.000.

1 los weg. czerw. Krzyża 1 los Bazylika (Dombau) 1 los Serbski tytoniowy 1 los „Joziv” dobr. serca Wszystkie cztery losy w 30 ratach po kor. 3. Prawo gry natychmiast po złożeniu I. raty najwygodniej przekazać. Czeki, gazeta losowa itd. bezpłatnie. 8579

Losy zastawione wykupuje i dopłaca się do pełnego kursu. Te same losy odsprzedaje się na dogodnie raty z nieprzerwanym prawem gry.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 1. 8.



Grzebię do farbowania włosów

Zwykłym czesaniem siwe lub rude włosy na prawdziwe blond, kasztanowate, lub czarne farbuje! Zupełnie nieszkodliwe! Do użycia wiele lat! Tysiące w użyciu! Sztuka 5 koron franco. — Wysyłka: J. Schüller, Wiedeń, II. Kurzbaugasse 4. 7819

Piękną

jest delikatna — biała i miękka — jakżeż twarz bez piegów i nieczystości skóry. Aby to osiągnąć, należy się myć codziennie Bergmanna mydłem lilowym (marka ochronna: Dwa górniczy) Bergmann et Co Drezno i Cieszyń n/E. Cena za sztukę 40 ct. Do nabycia we Lwowie u A. Hübnera, w apt. Ruckera, drog. Mikolascha i Sp., u Friedricha i Beacocka, O. T. Wincklera syna, Leszka Śladowskiego, w Strzy aptek. J. Aichmiller i J. Kindler w Rzeszowie u A. Karpińskiego.

Najtańsze źródło

zakupna herbaty i kawy pół kilo kawy aromatycznej, niezrównanej jakości od 70 ct. Pół kilo herbaty ciemno-naciągającej z wybornym smakiem i aromatycznym zapachem od 1 zł 50 ct. Dostać można tylko w głównym i specjalnym magaz. herbaty i kawy

MARKUSA PARNESA

Lwów, Jagiellońska 15. Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 2 kilo kawy i 1 kilo herbaty franco do każdej stacyi pocztowej. Mnóstwo listów pochwalnych. 8609 5

Turecki

los jeden i jeden włoski, obu losy razem mają 10 ciągnięć rocznie, najbliższe już 1 października. Polecamy te dwa losy za gotówkę po kursie dziennym lub za 198 koron w ratach po 7 koron; następnie polecamy losy miasta Krakowa po 96 kor. (24 rat po 4 kor.). Główna wygrana losów krakowskich (50 000 kor.) padła w zeszłym roku na los kupiony u nas na spłaty miesięczne. Losy zastawione gdziekolwiek wykupujemy i dopłacamy ściśle do kursu dziennego, nie licząc prowizji. Te same losy z prawem gry bez przerwy odsprzedajemy na dogodnie spłaty miesięczne.

DOM BANKOWY Schütz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 44

Przez tysiące lekarzy kraju i zagranicy polecane.
Najlepsze pożywienie dla dzieci
zdrowych i chorych na żołądek
Dostać można w aptekach i składach aptecznych

Rufeke

mączka dla dzieci

Uznana za nadzwyczajną dobrą w wymiotach, nie-
życie jelit, rozwołnieniu, zatwardzeniu itd.
Dzieci
chowają się na niej świetnie i nie doznają
zbożeń w trawieniu.
Fabryka dyet. środków spożywczych
BERGEDORF R. Kufeke, WIEDEŃ, I.
HAMBURG



Spirytusowa
kuchnia gazowa
„Oeconom“

**dla każdego gospodar-
stwa niezbędna**

Zupełnie bezpieczne. Bez
knotu. — Do regulowania. —
Oszczędne. Mosiężne części.
Wykonanie brzozy, niklowe
lub emalowane, z jednym lub
dwoma płomieniami. Pro-
jekt o kuchni i żelazku
gratis i franco. Prawdziwy
tylko u Jana Heuera, Wie-
deń, IV., Mühlgasse 3. 2619

**Wspierajcie przemysł
krajowy.**

Pierwsza galicyjska pralnia
chemiczna i farbiarnia
Artura Poppera w Krakowie
polecą się uprzejmie do che-
micznego czyszczenia i far-
bowania garderoby męskiej,
damskiej i dziecięcej, uni-
formów i t. d. i uprasza o
łaskawe poparcie. 7792

Wykonanie niezrównane.

Czas dostawy 5 dni.

Najtańsze ceny. — Porządna
usługa. — Zamówienia we
Lwowie przyjmuje p.

Föbus Rosenmann

ul. Karola Ludwika 27
(Hotel Belle-Vue).

Na 8 dni na próbę!



Tylko
złr. 2.50

Wysyłam mające prawdziwe, szwajcar-
skie męskie Remontoiry systemu
Roskopf z 3 kopertami, wewn.
urząd. wskazówki, ogn. emal.
tarcza w pięknie politur. niklu lub
czarnej stali regulowany na mi-
nutę, tylko raz w 36 godzinach
naciągając za poprzednim nade-
śłaniem lub zaliczką
tylko złr. 2.50, przy od-
biorze 3 sztuk tylko 2.40
zł. i obowiązuję się ze-
gar w przeciągu 8 dni
przyjąć napowrót i pie-
niądze zwrócić. System
Roskopf nietylko, że od-
powiada wszelkim wy-
mogom dobrego zegarka
lecz przewyższa trwa-
łości i dobrem chodze-
niu nawet najdroższy
zegarek. Nadaje się
szczególnie z powodu
silnego i masywnego
werk dla gospodarzy,
straży finansowej, prze-
mysłowców itp. wogóle dla każdego, kto potrzebuje silnego,
dobrego zegarka. Do każdego zegarka dodaje się elegancki ka-
lusek z nowego srebra z wisiorkiem, karabinkiem i pierścieniem
bezpłatnie. Za dobre chodzenie 3-letnia gwarancja pisemna. —
Wylączna wysyłka tylko ze skład głównego zjednocz. szwajcar-
skich fabryk zegarków „Roskopf“ Leo Lateiner, Wien, I.
Fleischmarkt 11. 7660 4

**Najlepszy
nawóz jesienny**

MACZKA THOMASA z gwiazdą

jest najlepszym i najtańszym nawozem, zawierającym
kwas fosforowy dla każdego gatunku zboża, konieczy-
ny, kartofli, rzepy, na łąki i pastwiska.

MACZKA THOMASA z gwiazdą

działa również szybko i pewnie jak superfosfat, a prze-
wyższa go dłuższym działaniem, jakoteż wysoka
zawartością wapienia i magnezyi, przy o wiele niż-
szej cenie.

MACZKĘ THOMASA z gwiazdą

sprzedaje się z gwarancją zawartości kwasu fosforo-
wego, rozpuszczalności w kwasie cytrynowym i miotu,
a odsprzedawcy dostarczają jej po oryginalnej cenie.

MACZKĘ THOMASA z gwiazdą

pakuje się w plombowanych workach, na których
oznaczona jest zawartość i powyższa marka ochronna
(gwiazda). 5252 18-3

Przestrzega się przed zakupem towaru pośledniejszego.

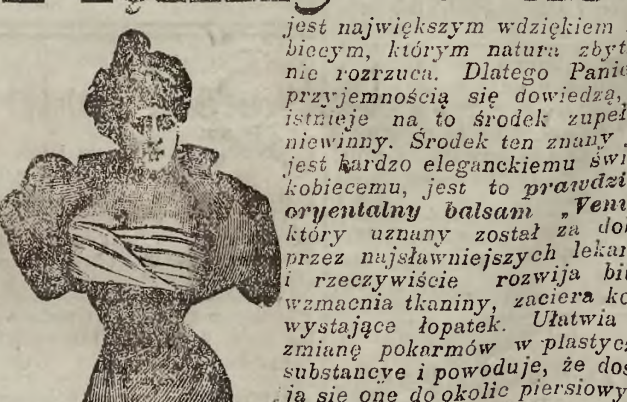
Fabryki Fosfatów Thomasa

Stowarzyszenie zarejestr. z ograni. poręką.

Józef Karrach, Lwów, Jagiellońska 22.

**Najpiękniejszy
polysk bielący gwa-
rantuje się nawet nie wy-
wiezionie sławnego
srebrnego krochmalu z polskiem
firmy Fritz Schatz z Jan. Akt. Kartony po 24 h. do
Gos. Eger i Lipsz. Prawdziwy nabycie w lepszych
tylko z mark. ochr. „Globus“ handlach
i „Zelazko“ 659 6**

Piękny biust



jest największym wdzikiem ko-
biecym, którym natura zbyt
nie rozrzuca. Dlatego Panie z
przyjemnością się dowiedzą, że
istnieje na to środek zupełnie
niezawodny. Środek ten znany już
jest bardzo eleganckiemu światu
kobietom, że to prawdziwy
orientalny balsam „Venus“,
który uznany został za dobry
przez najślawniejszych lekarzy,
i rzeczywiście rozwija biust,
wzmocnia tkaniny, zaciera kości
wystające łopatek. Ułatwia on
zmianę pokarmów w plastyczne
substancje i powoduje, że dosta-
ją się one do okolic piersiowych.
Przez ożywcze swe działanie używa prawdziwy orien-
talny balsam „Venus“ oprócz tego, świeżości cery, wy-
pięknia rysy twarzy i odmładza całą postać. Znośny jest
dla każdej natury, tak dla młodych panienek jak i dla pań.
Także oddaje szczerpym mężczyznom doskonałe usłu-
gi. W żadnym wypadku absolutnie dla zdrowia nie szkod-
liwy. Cena wielkiej flaszki (na długo wystarczy) 5 koron;
3 flaszki 12 kor., 6 flaszek 20 kor. — Wysyłka dyskretnie
za zaliczką lub poprzed. nadesłaniem należności. 7697
Medizinal-Drogerie Pelrovics Miklos, Budapest IV. Bessi-utca 2.

**S. Motylewski
&
Krzyszkowski**

Lwów, Hotel George'a
polecają:

Kapelusze i cylindry Habi-
ga, angielskie i włoskie.

Rękawiczki angielskie najle-
psze dla Pań i Panów.

Bielizna męska: Koszule od kr.
3-80. — Kalesony od kr.
3- — Kombinezony po 40 hal.
manszety 70 hal.

Koszule frakowe z kołnier-
zem i manszetami przy-
szytymi.

Bielizna wełniana dr. Jae-
gera.

Obuwie męskie we wszyst-
kich rodzajach.

Kalosze rosyjskie z Peters-
burga najlepsze.

Płaszczki gumowe od koron
31-.

Bundy zimowe nieprze-
kalne. 31

Płaszczki angielskie Raglan

Kufry do podróży duże i
ręczne.

Torby urządzone z przybora-
mi toaletowymi.

Pledy i derki angielskie.

Perfumerya

francuska i angielska
w największym wyborze.

Krawaty
dla Panów

w największym wyborze
i absolutnie najtańszej od
50 h. za sztukę.

**Cenniki ilustrowane
franco do dyspozycji.**

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochnackiego 1. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach
następujące dzieła:

	Kor.
Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego	1-50
Z. Bałicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzu- ralne w zaborze rosyjskim)	1-20
F. Chwalibóg. Humoreski	1-80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.)	2-20
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.)	3-—
J. Gall. 150 pieśni i piosenek (2 zeszyty) na chóry męz- kie i mieszane	14-—
S. Goszczyński. Pisma T. I.	3-—
Dr. Z. Gargas. Teatrzyki chłopskie w Galicyi	1-20
Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w.	4-—
J. Kasprzowicz. Ginącemu światu	3-60
Bunt Napoleona z ilustr. (niecenzur.)	3-20
J. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów)	2-—
J. A. Kisielewski. O teatrze japońskim	1-50
Sonata, dramat	3-—
W sieci, komedia	4-—
Ostatnie spotkanie, komedia	3-60
Karykatury, komedia	3-80
Ks. A. Macoszek. Przewodnik po Śląsku cieszyńskim (z licznymi ilustracjami)	2-—
Z. Milkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.)	1-20
Piaśtan (W. Naake-Nakeski) Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim (niecenzuralne)	1-—
J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść	5-80
Wł. Orkan. W roztokach, powieść w 2 tomach	5-—
Przygodny. Warszawska współczesność w 12 obrazkach (niecenzuralne)	1-50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.)	—50
F. Popławski. Dwie mogiły, powieść dla starszej mło- dzieży (niecenzur.)	3-—
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegó- łowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne)	—50
A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.)	3-—
Marya Konopnicka (niecenzur.)	1-50
Szkice i wrażenia literackie	4-—
Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl zakopiański	3-—
Sewer. Na pobojuwisku, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenz.)	4-40
St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowem. Pisma T. I. (niecenzur.)	5-—
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia“ (niecenzuralne)	1-20
J. Wiśniowski. Poezje Serya II.	2-—
St. Witkiewicz. Dziwny człowiek	2-—
O Aleksandrze Gierymskim	1-60
J. Żuławski. Prolegomena, uwagi i szkice Na srebrnym globie, rękopis z księżycą (bogato ilustrowane)	3-— 7-50

Niebawem wydzie z pod prasy:
S. Goszczyński. Pisma T. II. Pieśni Ossyana. ? 6228

Biuro techn. i rysunkowe

M. J. Żebrowskiego

inżyniera cywilnego we
Lwowie, plac Bernar-
dyński 1. 12.

Przeprowadza trasę, pro-
jekt i budowę wszelkich
drog komunikacyjnych
jako to: kolei żelaznych
i dróg kołowych, kolejek
gospodarczych i linowych
do eksploatacji lasów itp.
(specjalista w rekon-
strukcji i budowie no-
wych dróg powiatow-
wych) wykonuje wszel-
kie roboty geometryczne,
pomiaru, podziały i par-
celacyjne gruntów. Sporzą-
dza plany, rysunki, ko-
pie. odbitki, wogóle
wszelkie roboty w zakres
technicznego rysownictwa
wchodzące po nader umiar-
kowanych cenach. -7740?

Patenty

wyjednywa inżynier

M. Gelbhaus

rządowy i zaprzysiężony rze-
cznik patentowy. Wiedeń VII.,
Siebensterngasse 7, naprzeciw
ek. urzędu patentowego.
18 ?

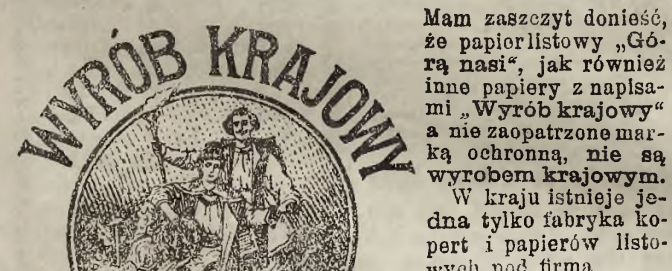
S. WAGNER

mechanik

Lwów, pl. Bernardyński
róg ul. Halickiej 1. 7.

poleca
maszynę
do szycia
i do haf-
tów Sin-
gera pier-
sienio-
we i cen-
tral-Bo-
hin spręż-
niaz na raty.
Nauka haftu bezpłatna.
Przyjmuje wszelkie
reparacje. 8633

Ostrzeżenie!



Mam zaszczyt donieść,
że papierlistowy „Gó-
ra nasi“, jak również
inne papiery z napisami
„Wyrób krajowy“
a nie zaopatrzone mar-
ką ochronną, nie są
wyrobem krajowym.
W kraju istnieje je-
dna tylko fabryka ko-
pert i papierów listo-
wych pod firmą

S. W. Niemojowski
we Lwowie.

Upraszam wszyst-
kich, którym zależy
na rozwoju przemysłu
rodzimego, by przy zakupie papierów i kopert listowych,
uwaga na powyższą markę, a bez niej wyrobów takich nie
kupowali, zaś kupców, którzy korzystając z ogólnego prądu
dążącego do uprzemysłowienia kraju, wprowadzają publicz-
ność w błąd podsuwaniem wyrobów niemieckich jako krajow-
ych napiętnowali tak jak na to zasługują.

S. W. Niemojowski

Pierwsza i jedyna w kraju fabryka kopert i papierów listowych.
Polecam pióra K. Wasilewskiego z Warsza-
wy po oryginalnych cenach fabrycznych.

Falck & Co., Hamburg, Brandsende 23 a.

Nie należy jechać

wprzód do Ameryki, zanim się nie otrzymało od nas prospek-
tu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców. Wszy-
scy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są
już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać
następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ame-
ryki zawiadamia każdy swoich współziomków

Jedźcie tylko przez Hamburg

Parowce naszego towarzystwa osiągnęły pod względem szyb-
kości pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłosze-
nie sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę
korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach bierzemy ich
pod swoją opiekę i że ich stąd bez przesady w wagonie
III. klasy pociągu pośpiesznego wprost do siebie odstawia-
my. Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej, jak 24
godzin, jeżeli się ją podjęto podług naszych wskazówek.
Koszt podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynosi 9
zł. 80 ct. Flota towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych
okrętów. Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo
umiarkowana. Obszerniejsze opisy, dotyczące Kanady i ko-
szów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie.

6925 Z głębokim szacunkiem
Falck & Co.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.